Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek, 2 października. Rok VIII. Nr. 230.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8 — Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Warto pomyśleć o tem!

Przed kilku dniami w artykule wstępnym pt. „Drobna ofiara — wielki wynik" wykazaliśmy jak korzystnem byłoby dla naszego bilansu handlowego wstrzymanie na pewien okres czasu przywozu do Polski ryżu, kawy i herbaty. Artykuł ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników, a równocześnie i rozmaite komentarze wśród sfer kupieckich.

Aby przekonać się, czy nasz projekt był rzeczywiście racjonalnym i czy przez wstrzymanie importu ryżu, kawy i herbaty nie uszczupli się środków odżywczych ludności, — zwróciliśmy się **w tej sprawie do jednego z największych uczonych europejskich prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Dra Marchlewskiego.**

Prof. dr. Marchlewski zaznaczył, że wartość spożywcza ryżu polega tylko w wartości skrobii, jakie zawiera każde ziarno ryżu. — **Tę samą jednak wartość skrobii, jaką posiada ryż zawiera i nasze zboże.** — Nasze kasze mogą w zupełności zastąpić ryż, nie powodując najmniejszego uszczerbku w systemie odżywiania organizmu człowieka. **Ryż polerowany, — zdaniem prof. Marchlewskiego, — nie posiada żadnych witaminów, — co jest naukowo stwierdzone; a brak witaminów powoduje poważne zaburzenia w organiźmie jak: choroby nerwowe i t. p.**

— A jak zapatruje się pan profesor na wstrzymanie importu herbaty i kawy do kraju?

— Uważam, że wstrzymanie dowozu tych artykułów jest specyficznie trudne. **Kawa i herbata nie posiada żadnej wartości odżywczej. Kawa zawiera jedynie cofeinę, narkotyk, od którego ludzie trudno odwykają. Kawa jęczmienna ma bezwarunkowo więcej wartości odżywczej niż kawa prawdziwa(!)** — nie zawiera jednak cofeiny i dlatego tak trudno ludziom kawę naturalną zastąpić jęczmienną.

Omawiając sprawę możliwości ograniczenia importu wielu artykułów spożywczych, które produkuje nasz kraj, — prof. Marchlewski zwraca uwagę na **tegoroczny import do Polski setek wagonów młodych kartofli**, bez których mogliśmy się znakomicie obejść i cierpliwie wyczekać na nasze kartofle, wcale nie gorsze od kartofli zagranicznych. Nasz rząd, — zdaniem pros. Marchlewskiego, powinien również zwrócić baczną uwagę na **import zagranicznych winogron do Polski.** Tutejsi kupcy chcąc uniknąć opłaty wysokich ceł nałożonych przez Rząd na wino **importują do Polski setki wagonów winogron,** które tu na miejscu przerabiają na wino.

Import pomarańcz i owoców z zagranicy mogliby doskonale ograniczyć polscy ogrodnicy i sadownicy, którzy dotychczas niestety nie są zorganizowani i nie troszczą się zupełnie o stworzenie składów, w których mogliby przechowywać owoce i w ten sposób usunąć na rynku krajowym ich brak. Dziewięć dziesiątych zbiorów naszych owoców marnuje się bądź to przez psucie się, bądź też przez karmienie nimi bydła i trzody. Gdy my marnujemy nasze owoce, — to zagranica robi na nas doskonałe interesy, sprzedając Polsce w okresie jesieni, zimy i wiosny swoje owoce za cenę dziesięciokrotnie wyższą, niż u siebie w kraju.

Brak kultury w sadownictwie, — oświadcza prof. Marchlewski. — nie pozwala nam na otrzymywanie szlachetniejszych gatunków owoców z gospodarstw wiejskich. Dopiero założenie współdzielni owocowych i umiejętność przechowywania większej ilości owoców przez dłyższy okres czasu może strzymać import owoców południowych do nas i w ten sposób umniejszyć odpływ polskiego pieniądza za granicę.

Wywiad z premjerem Grabskim.

Tel. wł. Warszawa, 1. 10. „Gazeta Poranna" z dnia 1-go ogłasza wywiad specjalny swego referenta parlamentarnego z premjerem Grabskim, uzyskany w przeddzień obrad Rady Gospodarczej państwa.

Radzie Gospodarczej — mówił p. prezes Rady ministrów — przedstawię do zaopinjowania projekty trzech ustaw, z jakiemi rząd wystąpi przed Sejmem w chwili jego zebrania się. Odnoszą się one do naprawy sytuacji gospodarczej państwa i usunięcia trudności finansowych i będą omawiane przez radę gospodarczą łącznie z całokształtem sytuacji ekonomicznej. Są to ustawy:

1. o środkach ograniczania wydatków państwa i innych związków prawno-publicznych,
2. o rozwoju produkcji krajowej i środkach poprawy bilansu handlowego,
3. o szczegółowych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i uzdrowienia obrotu pieniężnego.

Pragnę zaznaczyć, że przy ostatniej ustawie niema oczywiście mowy o żadnych nowych złotych hipotecznych, natomiast jest mowa o pożyczkach zagranicznych.

— Byłby Pan Prezes łaskaw poinformować czytelników, jak sporządzono budżet na rok 1926?

— Preliminarz budżetu na rok przyszły przedstawia sumę wydatków w wysokości 1840 miljonów złotych i obejmuje jedynie istotne wydatki państwowe. Nie wchodzą w to wydatki nadzwyczajne wyodrębnionych przedsiębiorstw państwowych i monopoli, które muszą być pokryte przez własne dochody. Do wyodrębnionych przedsiębiorstw zaliczyliśmy w tym budżecie pocztę i telegraf. Redukcji uległy wydatki wszystkich ministerjów.

— Czy także budżety Ministerjum Spraw Wojskowych i Ministerjum Oświaty?

— Owszem. Oba budżety w znacznym stopniu zostały zredukowane, chociaż rząd się starał, aby wskutek tej redukcji nie ucierpiały w niczem konieczności państwowe.

— Wolno się spytać, o ile prawdziwe są pogłoski o II-ej emisji Banku Polskiego i pożyczce zagranicznej?

— Co do II-ej emisji akcyj Banku Polskiego i ulokowania jej zagranicą wszelkie pogłoski są pozbawione jakichkolwiek podstaw. Co do pożyczek zagranicznych, to istotnie mamy szereg poważnych propozycyj, a niektóre z nich domagają się specjalnych gwarancyj.

— A zwiększenie obiegu banknotów i bilans handlowy?

— Jeżeli uzyskamy pożyczkę zagraniczna, to niewątpliwie będziemy mogli zwiększyć obieg banknotów. Co zaś do bilansu handlowego, to właściwie weszliśmy w okres bilansu zrównoważonego. Położenie walutowe jest częściowo utrudnione przez pogoń za dolarem. Niezbędnym czynnikiem poprawy położenia gospodarczego jest poprawa stanu psychicznego społeczeństwa. Im szybciej ona nastąpi, tem lepiej.

Skonfiskowane zdjęcia fotograficzne z grobu zabójcy Cechnowskiego.

Lwów. 1 10. Wczoraj popołudniu, na cmentarzu izraelickim zauważono dwóch mężczyzn, robiących zdjęcia fotograficzne grobu niedawno rozstrzelanego terrorysty Botwina. Mężczyzn owych zatrzymano i odprowadzono do najbliższego komisarjatu policyjnego, gdzie oświadczyli, że są pracownikami zakładu fotograficznego „Makart", który otrzymał zamówienie od Salomona Botwina, brata zmarłego na zdjęcia fotograficzne grobu.

Wezwany do policji wojewódzkiej Salomon Botwin oświadczył, że zdjęcie zamówił w celu przesłania swej ciotce w Ameryce.

Wobec tego oświadczenia, fotografów zwolniono, klisze zaś skonfiskowano.

Koła policyjne są przekonane, że zdjęcia robione były w celach agitacyjnych. Salomona Botwina osadzono w areszcie.

—o—

ROKOWANIA FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIE.

Paryż, 30. 9. (Pat.) Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" w Waszyngtonie wyraża przypuszczenie, że prezydent Coolidge będzie pewnego rodzaju rozjemcą w różnicach zachodzących w poglądzie amerykańskim i francuskim w rokowaniach nad kwestją długów.

SPRAWOZDANIE Z ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Tel. wł. Warszawa, 1. 10. Prezes rady ministrów, p. Władysław Grabski przyjął w dniu wczorajszym na dłuższem posłuchaniu przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich, dra Prądzyńskiego.

Pyszałkowate oświadczenie brata Abd-el-Krima.

Londyn, 30. 9. (Pat.) Specjalny sprawozdawca „Daily Express" przy głównej kwaterze Abd-el-Krima miał wywiad z bratem Abd-el-Krima, Sidi Mohammedem.

Mohammed oświadczył, że Francuzi skoncentrowali na froncie południowym 200-tysięczną armję wyposażoną w olbrzymią ilość materjału wojennego, podczas gdy armja Ryfów liczy 18 000 ludzi. Francuzi nie utrzymają terenu Ryfów, nawet, gdyby się udało go zdobyć, chociaż zdaniem Abd-el-Krima jest to niemożliwe. Ryfowie mogą prowadzić wojnę jeszcze przez rok, a w razie potrzeby walczyć będą do ostatka.

Posiedzenie Rady Gospodarczej.

Tel. wł. Warszawa, 1. 10. Dzisiaj, w czwartek o godz. 10-ej min. 30 w sali konferencyjnej ministerjum skarbu rozpoczną się nastwa w sparwie rządowych projektów ustaw gospodarczych.

Dodamy tu, że onegdajsza interwencja posła Falkowskiego w sprawie dopuszczenia do narad przedstawiciela związku zawodowego „Polska Praca" okazała się skuteczna i przedstawiciel „Polskiej Pracy" do Rady został powołany. Premier Grabski przedstawi na posiedzeniu obraz sytuacji gospodarczej państwa oraz główny zarys programu prac w tej dziedzinie. Przedłożenia rządowe dotyczą potrzeb gospodarczych państwa i zawierają wytyczne nowej polityki gospodarcznj. Członkowie Rady wybiorą komisję główną z 15 osób.

Katastrofa lotnicza w Okęcie.

Tel. wł. Warszawa, 1. 10. Wczoraj po południu w pobliżu wsi Okecie spadł z wysokości 1000 metrów aeroplan szkolny systemu francuskiego. Lotnik Baranowski zabił się na miejscu.

Warszawa, 30. 9. (A. W.) Dziś o godz. 10 rano na polu Mokotowskiem porucznik Baranowski, który świeżo ukończył szkołę pilotów, runął z wysokości 100 metrów i został formalnie zmiażdżony wraz z aparatem. Powodem katastrofy było prawdopodobnie niespodziewane zatrzymanie się motoru. Nie miejsce wypadku zjechały władze wojskowe i śledcze.

Fuzja dwóch najpoważniejszych organów warszawskich.

Tel. wł. Warszawa, 1. 10. Środowe wydanie „Gazety Warszawskiej" zawiera wiadomość o zlaniu się „Gazety Warszawskiej" z „Gazetą Poranną"w jedno pismo, ukazujące się rano w zwiększonym formacie pod tyt. „Gazeta Poranna Warszawska".

—o—

Katastrofa tramwajowa w Berlinie.

Tel. wł. **Berlin.** 30, 9. Dzisiaj wydarzyła się tu wielka katastrofa tramwajowa, która pociagnęła za sobą liczne ofiary. Mianowicie tramwaj biegnący z wielką szybkością, wpadł na drugi, zatrzymujący się właśnie. Skutki zderzenia były straszliwe. Obydwa wozy zostały zdruzgotane. Poważne obrażenia odniosło 34 osób, dalszych zaś 6 jest bardzo ciężko rannych.

Z okazji wielkiego jubileuszu.

(j. t.) Cichutko bez żadnego rozgłosu, a nawet bez obszerniejszych wzmianek po dziennikach minął dzień 27-go września bieżącego roku, jak tyle dni poprzednich pełnych troski i codziennego znoju.

A przecież dzień ten powinien był być obchodzony radośnie, bo przypadała nań stuletnia rocznica trjumfu wynalazczego ducha ludzkiego. Sto lat bowiem temu, tj. dnia 27 września 1825 r., ruszył **pierwszy pociąg kolei żelaznej** na linji Stockton—Dolington w Anglji, dzięki zabiegom nieśmiertelnej pamięci Jerzego **Stephensona**, który zbudował pierwszą lokomotywę.

W kilka lat później zostaje oddany do użytku publicznego pierwsza linja kolejowa na kontynencie europejskim między Norymbergą a Fürth, w latach zaś 40-tych pokrywa się Europa siecią linij kolejowych, liczącą już kilka tysięcy kilometrów.

Dziś jednak, zastanawiając się nad sprawami kolet żelaznej z okazji jej stuletniego jubileuszu, przychodzimy do przekonania, że po bezprzykładnem prowadzeniu, osiagnęła ona maksimum tego, co osiągnąć mogła i że ten sam duch wynalazczy, który ją stworzył, dał życie innym wynalazkom, gotującym jej niebezpieczna konkurencję. Jeszcze budowane są na całym świecie linje kolejowe, jeszcze materjał kolejowy doznaje ulepszeń, ale ostateczna granica szybkości lokomotywy parowej zdaje się być osiągniętą, a ruch kolejowy okazuje się niezdolnym do zadowolenia najświeższych potrzeb przy transporcie ludzi i towarów.

Krótko powiedziawszy, potęga pary słabnie, a jej miejsce zaczynają zajmować: benzyna i elektryczność. Antena wypiera telegraf, a lokomotywę zastępuje z powodzeniem motor.

Rzecz prosta, że stuletni jubileusz kolei żelaznej jest właściwie świętem techniki, która w stosunkowo niedługim czasie przewartościowała życie człowieka spółczesnego. Wprawdzie Watt, wynalazca maszyny parowej i Fulton, konstruktor statku parowego, poprzedzili Stephensona, ale jemu dopiero udało się zapomocą lokomotywy zdobyć rekord światowy na punkcie zastosowania praktycznego. „Kolej bowiem żelazna — jak doskonale określa autor artykułu w „Pester Lloyd", poświęconego jej jubileuszowi — to wynalazek, który przenosi nas z wczoraj do jutra na swych cudownych skrzydłach".

Przepłynięcie Atlantyku stanowi jak gdyby kamień graniczny między średniowieczem a czasami nowożytnemi, zaś kolej żelazna otwarła nową, po nich następującą epokę. Dzięki szynom kolejowym, łączącym najrozmaitsze narody i dzieki sieci drutów telegraficznych, które zaczęły niebawem im towarzyszyć, świat cały stał się jednym warsztatem pracy kulturalnej.

W dalszych swych konsekwencjach koleje żelazne przyczyniły się znakomicie do okolenia — że się tak wyrazimy — „zaściankowości" politycznej i tworzenia się wielkich ośrodków państwowych koszem drobnych państewek. Nikt nie może twierdzić, aby zjednoczenie się Niemiec po roku 1870, albo Włoch, było bezpośredniem następstwem rozwoju kolei żelaznych w tych krajach ale wewnętrzny związek między temi sprawami istnieje niezawodnie. Natomiast zwiazek zupełnie jawny, którego dowodzić niema potrzeby, zachodzi między kolejami a sprawą wystaw światowych, poczt, izb handlowo-przemysłowych i t. d. —

Ubiegłe sto lat od chwili puszczenia w ruch pierwszego pociągu noszą utartą nazwę „wieku techniki". W wieku tym musiały, z konieczności rzeczy nastąpić gruntowne zmiany w światopoglądzie ludzkości, ale także i pewne otrzeźwienie po największych trjumfach techniki. Punktu kulminacyjnego dosięgło owo otrzeźwienie podczas wojny światowej, gdy pokazało się, że technika nie zawsze jest „tworzącą" i że zamienia się na straszną, gdy staje się „niszczącą", gdy dostarcza „grubych Bert", pancernych czołgów, torped, gazów trujących.

Z okazji tedy wielkiego jubileuszu kolei żelaznych trzeba sobie uprzytomnić, że nad zdobyczami techniki winien czuwać duch ludzki, aby nie stawały się narzędziami zniszczenia, zamiast być dobrodziejstwem dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Zgodna odpowiedź Anglji i Francji w sprawie konferencji w Lucarno

Paryż, 30. 9. (A. W.) Odpowiedź francuska na notę niemiecką, przyjmującą zaproszenie podkreśliła, że dwa punkty poruszone w ustnej rozmowie z Briandem przez Hoescha nie mogą być wmięszane do obrad w Locarnie, gdyż nie stoją w związku z paktem bezpieczeństwa, dalej zaznacza. że przebieg obrad nie może być zmieniony. Co się tyczy ewakuacji Kolonji, to sprawa ta zależeć będzie od wypełnienia postanowień rozbrojeniowych.

Rząd francuski przyjmuje do wiadomości, że rząd niemiecki zgodzi się z tem, że zastrzeżenia i umowy ustne nie będą uważane za wiążące na obradach konferencji.

Londyn 30. 9. Równocześnie z odpowiedzią francuską wręczoną została posłowi niemieckiemu w Londynie odpowiedź rządu angielskiego. Rząd angielski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że rząd niemiecki przyjął bez zastrzeżeń zaproszenie mocarstw sprzymierzonych. Rząd angielski podziela zdanie rządu francuskiego w kwestji poruszenia ustnie pewnych spraw. które nie mogą być uważane za wiążące na obradach konferencji. Sprawy nie stojące w związku ze sprawami paktu nie mogą być wmieszane do konferencji. Dalej podkreśla rząd angielski, że obrady nad paktem bezpieczeństwa nie moga w żadnym wypadku naruszać postanowień Traktatu Wersalskiego. Co się tyczy ewaluacji Kolonji, rząd angielski wyraża się w podobny sposób. jak rzad francuski.

ZA PIĘĆ DNI ROZPOCZNĄ SIĘ OBRADY MINISTRÓW PIĘCIU PAŃSTW.

Paryż, 30. 9. (A. W.) Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów oświadczył Briand, że w sobotę wyjeżdża do Lucarno i że w dniu 5-go października rozpoczną się obrady. Prasa podaje do wiadomości, jakoby rząd Rzeszy miał udzielić Hoeschowi nowych instrukcji.

2 łamy.

Projekt założenia angielskiego banku w Gdańsku

Londyn, 29. 9. (A. W.) „The Financial News" podają obszerny artykuł o sytuacji bankowej w Polsce. Artykuł kończy się następująco:

„Aby zabezpieczyć interesy angielskich eksporterów, wydaje nam się koniecznem założenie angielskiego banku w Gdańsku. Niewątpliwie Gdańsk będzie najbardziej odpowiednim miejscem dla takiej instytucji, gdyż większość eksportu angielskiego jest skierowana przez ten port. Zamiast inkasować należność za pośrednictwem polskich banków, angielscy eksporterzy będą mieli możność inkasowania przez gdański bank, który ze swej strony będzie zostawał w bliższych stosunkach z bankami polskimi i będzie miał możność i pewność pokrycia inkasa. Chociaż „Britisch Trade Comp." ma swój oddział w Gdańsku, jednak jest on za mało rozwinięty, żeby odpowiedzieć zapotrzebowaniom. Założenie w Gdańsku ruchliwego i pełnego ambicji (Ambitious) banku jest tem więcej pożądane, że będzie on służył jako podstawa operacyjna dla ekspansji angielskiej w Polsce i państwach bałtyckich. Rozwój niemieckiego eksportu w tych krajach należy głównie przypisać brakowi angielskiego banku".

Artykuł ten dowodzi jasno, że banki polskie nie zdołały sobie zdobyć zaufania w sferach finansowych Londynu. Jest to niewątpliwie rezultatem tego, że banki nasze zagranicą, albo zupełnie nie prowadzą żadnej propagandy i nie reklamują się, albo w rzadkich wypadkach czynią to niesystematycznie i nieumiejętnie. A dodać należy, że z łamów prasy angielskiej uderza każdego stała propaganda, jaką w przeciwieństwie do polskich prowadzą banki niemieckie.

Z podróży po północnej Hiszpanji.

(Od własnego korespondenta.)

San Sebastjan, we wrześniu.

Podróżujący, zwiedzający ojczyznę Cyda, najczęściej zachwycają się pięknością Hiszpanji południowej, a przedewszystkiem Andaluzji. Tymczasem północne jej części w niczem nie ustępują południowym dzięki bogactwu swych zabytków architektonicznych, urozmaiconych łańcuchem gór, ciekawym typami ludności miejscowej oraz dzięki miastom portowym, które są idealnemi wprost letniskami.

Komunikacja kolejowa zostawia tam, podobnie jak w całej Hiszpanji, wiele do życzenia. Dlatego też dużo podróżnych przekłada nad nią jazdę autobusami, która pozwala im na dokładne zwiedzanie rozmaitych interesujących zakątków, miast starożytnych, wspaniałych zamków Galicyi i Andaluzji i t. d.

Przybyłem do bardzo starego a posiadającego Uniwersytet miasteczka Santiago właśnie w dniu św. Jakóba. gdy odbywał się tam słynny nawet daleko poza grancami Hiszpanji odpust. Oglądałem więc wspaniałą a malowniczą procesję, w której brało udział pięciu arcybiskupów i nuncjusz papieski, msgr. Tedeschini. Czyni ona niezapomniane wrażenie, ciągnąc się od przepysznej katedry romańskiej, gdzie przechowane są relikwie św. Jakóba Apostoła, przez wąziutkie ulice miasta.

Tuż za procesją kościelną niesione są olbrzymie lalki, podobne do tych, jakie widuje się podczas karnawału w Nicei. Stanowią one wstęp do uroczystej zabawy ludowej, jaka odbywa się wieczorem na placu katedralnym. Tysiące ludzi bierze w niej udział, weseląc się i tańcząc przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Na wyboistym bruku tańczy lud, po otaczających plac starych, wysokich kamienicach bawią się rodziny patrycjuszów, tańcząc oczywiście shimmy, lub coś podobnego

Zresztą dzień św. Jakóba — Sant Jago — będącego patronem Hiszpanji. święci się uroczyście w całym kraju.

Następnego dnia, po 5-cio godzinnej jeździe autobusem, przybyłem do miasta Coruña, stolicy prowincji Galicyn. Miasto „zeuropeizowało się" całkowicie, straciwszy dawny wygląd hiszpański. W jego przystani powiewają flagi statków z całego świata. Prasa tutejsza wita z tym samym entuzjazmem gości należących do rozmaitych narodów: to jakąś delegację inteligentów niemieckich, to eskadrę francuską. Hiszpan, mający w sobie dużo rycerskiego pierwiastku, a przytem urodzony doplomata, chce zostawać ze wszystkimi w dobrych stosunkach. Wreszcie jest gościnnym, więc chętnie spotyka obcych.

Życie Coruny różni się mocno od życia południowych miast hiszpańskich już tem, że kobiet tu pełno po kawiarniach, co np. w Andaluzji nie jest przyjęte.

Szereg miejsc kąpielowych północnej Hiszpanji rozpoczyna się w Bilbao a kończy w Santander, gdzie w roku bież. bawi rodzina królewska z popularnym królem Alfonsem na czele, Santander czyni silną konkurencję modnemu dawniej miejscu kąpielowemu San Sebastian. Setki samochodów przewożą gości na plazę morską. Placa del Sardinero, gdzie słyszy się języki całej Europy i ogląda przecudne nimfy hiszpańskie w najnowszych kostjumach kąpielowych.

W pobliżu mący ćsaipzjjmścic wniczo położona rezydencja królewska, gdzie arystokracja hiszpańska grywa w polo z królem Alfonsem.

Mimo to San Sebastian zachowało charakter światowych kąpieli morskich, posiadając przewspaniały gmach Kasyna olbrzymie Corso nad morzem, mnóstwo hoteli pierwszego rzędu i niezliczoną moc bogatych sklepów. Bawią się tu ludzie na zabój. Od rana do wieczora słychać puszczanie rakiet i strzały wiwatowe i urządzane są najwspanialsze w Hiszpanji walki byków.

Mimo to jednak miescowi ludzie twierdzą, że San Sebastian zaczyna się chylić się ku upadkowi od czasów, gdy zamknięto tutaj dom gry.

Ponieważ jednak nie daleko jest do Biarritz, gdzie Francuzi taki dom utrzymują — przeto dziesiątki pięknych samochodów turystycznych wiozą tamże gości pragnących zabawić się przy zielonym stole.

A, gdy obecnie zniesiono przymus wizy paszportowej między Hiszpanją a Francją — tą drogą opuszczam piękną północną Hiszpanję, zmierzając ku Paryża.

„Pierwszy“

Kocham się w jednym dniu miesiąca,
który gehenną tęsknot stale
w najczulszą strunę serca trąca.
On w myśli moich arsenale
najpoczestniejsze miejsce dzierży
niby kochanka, druh najszczerszy.
Jemu ma ufność zawsze wierzy,
bo on jedyny jest — on „pierwszy“
on jeden nigdy nie zawodzi!
I tylko jedną mam pretensję,
że częściej do mnie nie przychodzi
i tylko raz przynosi pensję.

Mar.

„Czarne“ niebezpieczeństwo.

(j. t.) Prasa południowo-amerykańska, biorąc asumpt z podróży ks. Walji, który przed przyjazdem do Ameryki południowej zwiedzał afrykańskie kolonje W. Brytanji, zajmuje się żywo „czarnem“ niebezpieczeństwem, jakie rodzi się już dla rasy białej w Afryce.

Murzynom w tej części świata zaczynają otwierać się oczy zarówno skutkiem używania ich na europejskim teatrze wojny, jak i dzięki wykształceniu europejskiemu, które — szczególniej w Afryce południowej otrzymują.

Murzyńskie dzienniki, których pewna liczba ukazuje się już w Afryce południowej, wzywają wszystkich murzynów tamże zamieszkałych, aby zaprzestali waśni i łączyli się ze sobą, ponieważ są potomkami jednego szczepu Bantu.

Agitacja uświadamiająca czyni znaczne postępy, także w Afryce zachodniej, skąd wielu pochodzących murzynów otrzymało wyższe wykształcenie w Ameryce południowej i północnej. Od tych właśnie murzynów wyszły hasła, coraz więcej zyskujące zwolenników wśród ludzi „czarnych“. „Nasz Bóg jest czarny, a djabeł jest biały. Gdy biały człowiek zjawił się między nami, miał Biblję, a my posiadaliśmy nasz kraj. Dziś my mamy Biblję, ale za to on nam kraj nasz zabrał“.

Po Afryce południowej uwija się mnóstwo agitatorów między murzynami, uświadamiając ich, że choć stanowią 85 proc. ludności miejscowej, to jednak tylko 8 proc. ziemi do nich należy. I rzeczywiście, w angielskiej Afryce zachodniej liczba „białych“ wynosi 61.000, „czarnych“ — 2,700.000. Zaś w Unji południowo-afrykańskiej murzyni szczepu Bantu liczą 5.5 miljona osobników, podczas gdy liczba „białych“ wynosi 2.5 miljona.

Osadnicy angielscy i holenderscy w Afryce południowej czynią zresztą wszystko, co mogą, aby z murzynów zrobić sobie wrogów. Między innymi, wydano tam teraz prawo, na mocy którego murzyni nie będą mogli uczyć się po miastach rzemiosł. To też budzi się skutkiem tego reakcja wśród murzynów, a tajne południowo-afrykańskie stowarzyszenie „Omalita“ jest rodzajem murzyńskiego Ku-Kluks-Klanu.

W związku z agitacją na terenie afrykańskim omawia prasa południowo-amerykańska także agitację panmurzyńską w Ameryce. Przypomina ona ostatni kongres panmurzyński — czwarty z rzędu — jaki odbył się niedawno temu w N. Jorku i powzięte na nim uchwały.

Najbardziej charakterystyczną między niemi była ta, która kończyła się temi słowy:

„Powinniśmy zbudować i zbudujemy wielkie mocarstwa światowe, opierając się na zasadzie samostanowienia o sobie, wypowiedzianej przez prezydenta Wilsona. Musimy oswobodzić 12 miljonów mil kwadratowych naszego kraju ojczystego od trutniów zbankrutowanej Europy..

Gdy ludzie biali byli jeszcze barbarzyńcami, daliśmy im kulturę, którą następnie skradli w całości. Zbudujemy więc nowe mocarstwo nad Nilem, mające trwać tak długo, dopóki nie zabrzmi trąba Archanioła Gabrjela. Niechaj ludzie biali posiadają Europę i Amerykę — my zdobędziemy dla siebie z powrotem Afrykę!“

Jest to wszystko wprawdzie „muzyką przyszłości“, ale, bądź jak bądź, zawiera w sobie ziarna tylu niebezpieczeństw, które zwolna, lecz stale gromadzą się nad głowami ludzi „białych“.

Niebezpieczeństwo „żółte“ jest bliższem i groźniejszem, ale i „czarnego“ niebezpieczeństwa lekceważyć sobie nie można. Cóż bowiem dla historji znaczą lata, jakie nas od niego dzielą?..

Niemcy chcą zalać Polskę swemi towarami.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza ciekawy artykuł, odzwierciadlający zastrzeżenia niemieckich kół gospodarczych wobec rokowań handlowych z Polską.

Artykuł przesiąknięty jest sceptycyzmem „na urząd“, a całe szydło z worka wylazło w uwadze następującej:

„Jeżeli rząd polski uważa, iż nie będzie w możności cofnąć swych ograniczeń w sprawie przywozu, to traktat handlowy nie przedstawiałby dla Niemiec żadnej wartości“.

Polska, jak wiadomo, pozawierała aż nadto wiele przeróżnych traktatów handlowych. Nie wszystkie one wyszły nam na zdrowie. Towary obcych krajów zaczęły napływać do nas w takiej masie, iż nasz bilans handlowy stał się czynnikiem ujemnym życia. Najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest doprowadzić do równowagi, a następnie do nadwyżki wywozu nad przywozem. Za wszelką cenę popierać musimy własną produkcję i własny eksport. Z drugiej strony mamy obowiązek bronić się odpowiednią polityką celną przed zalewem towarów obcych.

Rzecz prosta, iż chcąc wywozić do Niemiec nie możemy zamknąć naszych granic przed importem niemieckim. Ale rokowania handlowe nie mogą doprowadzić do tego, by Polska stała się jakąś kolonią dla przemysłu niemieckiego.

Musi być zachowana równowaga interesów. W przeciwnym wypadku Polska nie będzie widziała dla siebie żadnych korzyści w zawarciu traktatu.

„Wszyscy oszczędzają“.

OSZCZĘDZANIE CNOTĄ OBYWATELSKĄ I KONIECZNOŚCIĄ NARODOWĄ.

Minister Linde zaprosił redaktorów pism warszawskich na konferencję celem zaznajomienia ich z projektowaną wielką propagandą pod hasłem: „Wszyscy oszczędzają“.

Na całym świecie ludzie oszczędzają i bogactwo danego kraju mierzy się sumą zaoszczędzonych pieniędzy przez obywateli. Temu zagadnieniu p. minister Linde dał nowe oblicze tchnął w nie ducha nowoczesnego. Zmysł indywidualny oszczędzania chce on zamienić w **cnotę obywatelską, w konieczność narodową, w dogmat socjalny**, który winien stać się najpowszechniejszym, codziennym, nieustannym obowiązkiem, obejmującym wszystkie warstwy narodowe i wszystkie dziedziny pracy. **Przypadkowość** oszczędzania winna w myśl wywodów i intencji p. ministra Lindego zamienić się w **mus moralny, jako część składowa i nieodłączna patrjotyzmu mądrze rozumianego.**

Propaganda w tym duchu prowadzona winna się stać czynną wszędzie, w każdej komórce pracy, pod każdym dachem rodzinnym. — Odpowiednio zorganizowane komitety winny oddziaływać we wszelki dostępny sposób, burzyć apatję społeczną i skupiać koło siebie coraz liczniejsze falangi entuzjastów.

W myśl tych wywodów, ożywionych głęboką myślą społeczną, postanowiono na zebraniu sobotniem, rozpocząć natychmiastową działalność, zwołując ogólnokrajowy zjazd zrzeszeń społecznych, finansowych i samorządowych. Zjazd ten miałby na celu opracowanie głównych wytycznych dla przyszłej akcji, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i propagandowym.

W tym też celu wybrano komitet organizacyjny z pp. Lindem i Cmielewskim na czele.

Perfidne insynuacje prasy niemieckiej.

Wychodzący w Chojnicach „Konitzer Tageblatt“ w nr. 223 podając w tłumaczeniu artykuł, jaki obiegł prasę polską z racji wykrycia przez komisję angielską ohydnych zbrodni niemieckich, popełnionych na bezbronnych jeńcach wojennych, w dopiskach własnych z iście teutońską perfidją **podsuwa podejrzenie, iż, ponieważ już wówczas Polacy w Czersku mieszkali, zatem i oni mogli dopuścić się tych zbrodni. Artykułem tym winna się zająć naszem zdaniem prokuratorja i redaktora tak chojnickiego „blattu“ jak może i innych temuż podobnych pouczyć, że czerski obów jeńców wojennych likwidowany został przez Niemców na schyłku roku 1918 i początku 1919, zatem na długo jeszcze przed objęciem ziem tut. przez władze polskie.** Dalej polecamy niemieckim redaktorom w Polsce a także i ich ziomkom w Niemczech zwrócić się z zapytaniem do komisji angielskiej, na której czele stoi kpt. Greyk, — czy istotnie podane w prasie szczegóły nie odpowiadają stwierdzonym i przez członków angielskiej komisji głoszonym i rozpowszechnianym faktom. Barbarzyństwa niemieckie są zbyt znane na cały świat, aby gołosłowne zaprzeczenia i drwinki ze strony Niemców znalazły posłuch.

GEORGES ARNAUD.

Loczki.

W prześlicznym małem biureczku sekretarzyku, kóry jeszcze przed kilkudziesięciu laty, gdy nabyła go moja babka, uchodził za antyk — w jednej z szufladek i przeróżnych skrytek leży sobie owinięty przezornie w jedwab, loczek, pasmo delikatne kobiecych włosów. Czasem, gdy szary zmrok spowinie pokój, a dymek z papierosa wolniutko płynie ku górze, gdy ostre kontury mebli roztapiają się i giną — wydobywam z szuflady lok.

Wówczas przypomina mi się cała ta historyjka, wydarzenie....

Było to podczas skwarnego lata. Wyjechałem na wycieczkę parowcem, wielkim pasażerskim statkiem, na którym nie znalazłem w tłumie ludzi ani jednej znajomej twarzy.

Brzegi ginęły już w szaro-niebieskiej mgle wieczoru niebo blado-różowe w blaskach zachodzącego słońca, a woda leniwie biła o boki porowca. Było chłodno, wiał słony wiatr i śruba okrętowa pracowała coraz silniej. Gdzieś na jakimś przystanku, gdyśmy dobili brzegu — ludzie zaczęli się cisnąć po wąskiej kładce, by czemprędzej znaleźć się na statku i wrócić do domu. Wkrótce napchało się ich tylu, że z trudnością można było znaleźć miejsce. Ludzie w jasnych, letnich ubraniach, kobiety w przewiewnych sukniach, zmęczone dzieci — wszystko to tworzyło jakąś barwną mozaikę.

Zmęczeni czekali kresu tej podróży, by wreszcie znaleźć się w jasno-oświetlonym pokoju przy stole zastawionym do kolacji.

Godziny zmroku, godziny, gdy szare cienie kładą się na wodzie i odbijają światła lamp, godziny, w których roztapia się wyraźna granica pomiędzy dniem i nocą, wywarły na mnie jakiś czar uroczy. Nagle usłyszałem obok siebie miękki głosik:

— Ach, mój Boże! Znów ten lok, ten wstrętny lok!

Spojrzałem. Biała twarzyczka. Lok niesforny opadł na wysokie czoło — odgarnęła go z czoła ręką.

Błękitne oczy nakryły się zwolna pod siłą mego spojrzenia.

Przekorny wietrzyk zrzucił znów pasmo włosów na czoło, tworząc z nich dziwny znak zapytania.

Nie mogłem się powstrzymać i roześmiałem się głośno.

Przyznaję zresztą, że nie było to taktowne, to też skarcił mnie wzrok starszej pani, prawdopodobnie matki młodego dziewczęcia.

— Przytrzymaj włosy i nasuń głębiej kapelusz! rozkazała głosem niedopuszczającym opozycji.

— Ależ mamo, ten kapelusz tak

— Ależ mamo, ten kapelusz tak bardzo mnie uwiera.

Mała rączka nacisnęła mocniej wielki słomkowy kapelusz przybrany różami.

Panie wysiadły.

Dziwnym uśmiechem i słodkiem spojrzeniem pożegnała mnie młoda dziewczyna. Szła wolno po schodach, obok matki, trzymając kapelusz w ręku.

— A lok, pomyślałem sobie, gdzież jest niesforny loczek?

Później, tego wieczoru i często jeszcze myślałem o mej wycieczce parowcem.

Po kilku tygodniach, gdy wracałem do domu, zaczął nagle padać ulewny deszcz. Schroniłem się czemprędzej do bramy.

W głębi stała moja znajoma z wycieczki.

Nie poznałem jej z początku. Długi płaszcz, mały kapelusik i teczka pod pachą zmieniły ją bardzo.

Ona spojrzała na mnie i roześmiała się. W tej chwili powiedziałem sobie, że muszę ją poznać za wszelką cenę.

Nigdy nie zaczepiałem kobiet na ulicy i nie miałem pojęcia co jej powiedzieć. Przyszła mi zbawcza myśl do głowy. Skłoniłem się nisko i spytałem cichutko:

— A loczek, gdzież jest loczek?

Ona zaczerwieniła się jak piwonja.

— Pod kapeluszem, odpowiedziała z uśmiechem.

Zawiązała się rozmowa.

Gdy deszcz przestał padać, wyszliśmy na mokrą jeszcze ulicę. Pachło w powietrzu świeżością, a wszystko było tak jasne, jak słońce, które kładło swe błyski na mokrych latarniach i przeglądało się w nieobeschłych jeszcze kałużach.

Ona szła powoli i ostrożnie, a z pod nasuniętego na twarz kapelusika wyglądał tylko koniec włoska.

Nagle ona zapytała, patrząc na mnie z ukosa:

— Dlaczego pan roześmiał się wówczas, na parowcu?...

— Przekorny lok, — odpowiedziałem, — był przyczyną mego śmiechu.

— No tak, — odpowiedziała i zamyśliła się.

Po tem milczeniu spojrzeliśmy na siebie oboje i musieliśmy się roześmiać: ona doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że mi się bardzo podoba.

Pierwsze to spotkanie nie było jednak ostatniem.

Widywaliśmy się coraz częściej i mile czas spędzaliśmy.

A gdy ją chciałem po raz pierwszy pocałować — broniła się.

— Poczekaj chwileczkę, coś mnie strasznie łechce. Cóż się stało? Oczywista, lok znów przesłonił jej czoło. Od tej chwili zrozumiałem, że z loczkiem nieraz jeszcze będę miał do czynienia.

Nie omyliłem się wcale: za każdym razem, gdy chciałem ją pocałować, lok wędrował tam, gdzie wcale być nie powinien. Wreszcie rozzłoszczony krzyknąłem:

— Powinnaś go obciąć! Dosyć mam tego dobrego! Spojrzała na mnie zdumiona, ale po chwili namyśliła się.

— Masz rację. To jest doprawdy takie proste. Wzięła nożyczki i odcięła zwolna, ostrożnie pasmo włosów.

— Nie będzie nam już teraz przeszkadzać. Rzeczywiście nie przeszkadzał nam już wcale, bo zamknąłem go w szufladce mego biurka.

Przed kilku dniami spotkałem ją znów. Było to w wielkim hotelu. Szła obok starszego tęgiego pana

Poznała mnie i kiwnęła radośnie głową.

— Dzień dobry, — szepnęła, — przechodząc koło mnie.

Spojrzałem pod kapelusz i dostrzegłem znów lok, rudy, widocznie nie jej własny.

Na tych rzeczach znam sie dość dobrze i nie mylę się.

Tłum. M.

Komplementy zaślepionego ojca.



— Czy synek Pana nie będzie się bał całkiem obcego człowieka?

— Gdzież tam! Byliśmy z nim wczoraj w ogrodzie zoologicznym. Śmiał sie z najokropnieiszych bydląt.

Kronika Krakowska.

Repertuar Teatru Słowackiego.

Czwartek i piątek: „Sułkowski".

Sobota: „Codziennie o 5-tej".

Repertuar Krak. Operetki Nowości.

Czwartek: „Hrabina Marica".

W piątek teatr zamknięty.

Repertuar Teatru Nowości.

Sobota po poł.: „Sybilla".

Sobota wiecz.: „Rewanż".

Niedziela po poł.: „Biedna Dziewczyna".

Niedziela wiecz.: „Rewanż".

Repertuar Kinoteatrów Krakowskich.

„Reduta" wyświetla od wtorku dnia 29. września „O czem się nie mówi".

Uciecha: „Prawo Oceanu".

Promień: „Błazen z miłości".

„Warszawa": „Męty Nowego Yorku"

Wanda: „Nie igraj z miłością".

—o—

Zmarli: Z Dworników Janina Kurkowa, urzędniczka magistratu m. Krakowa, lat 23, zmarła dnia 28-go 9. Pogrzeb odbedzie się dnia 1-go o godz. 4-tej min. 30 z kaplicy cmentarnej.

—o—

Osobiste. Komendant Obozu Warownego w Krakowie pułk. Augustyn objął z dniem dzisiejszym urzędowanie po powrocie z sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego.

Przebudowa mostu kolejowego na ul. Grzegórzeckiej. Władze kolejowe przystępują z dniem 1-ym bm. do przebudowy sklepień mostu kolejowego na ul. Grzegórzeckiej. Wskutek konieczności ustawienia w tym celu stałego rusztowania pod sklepieniami na szerokość ul. Grzegórzeckiej ulegnie na czas przebudowy sklepień zwężeniu do pięciu metrów, a wozy z ciężarami ponad 3 m. wysokości nie będą mogły kursować w tym czasie.

Wygaśnięcie zarazy płucnej u bydła. Wobec stwierdzenia, że zaraza płucna w Krakowie ujawniła się w dwóch zagrodach w obrębie miasta, Magistrat po przydzieleniu powiatowych lekarzy weterynaryjnych przez urząd wojewódzki zarządził przeprowadzenie dwukrotnej rewizji, połączonej ze ścisłem badaniem klinicznem bydła rogatego. Rewizja została zakończona i nie stwierdziła dalszych wypadków zachorowania lub podejrzenia o zarazę płucna u bydła w Krakowie. Ponieważ cała ilość bydła w mieście została ujęta w ścisłą ewidencję i wszystkie sztuki zakolczykowano, Magistrat wzywa właścicieli zwierząt, aby w wypadkach zagubienia kolczyka lub przybycia nowej sztuki bydła zgłaszano o tem do miejskiego urzędu weterynaryjnego w Krakowie. Trzecia rewizja i badanie bydła rogatego odbędzie się w całym Krakowie w pierwszej połowie października rb.

Budowa cysterny benzynowej na Rynku Głównym. Wczoraj przystąpiono do rozkopywania bruku na Rynku Głównym celem założenia cysterny benzynowej dla samochodów. Cysterna ta ma stanąć naprzeciw ul. Szewskiej przy stanowisku dorożek samochodowych, równolegle z płytą pamiątkową Naczelnika Kościuszki. Tow. Miłośników Krakowa i ochrony zabytków naszego miasta winno nie dopuścić do oszpecenia Rynku pompami benzynowemi Dziwna jest rzecza, że Magistrat zezwolił na to oszpecenie Rynku.

Nowy Zakład dla leczenia dzieci jagliczych. Założone przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, z wydatną pomocą Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz przy poparciu Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia dwa zakłady lecznicze dla dzieci jagliczych w Warszawie i w Śremie (na 300 łóżek) zostały zapełnione, dalsze liczne zgłoszenia dzieci chorych musiały być wstrzymane. Przewidując, że dwa te zakłady (obok innych poprzednio utworzonych) nie wystarczą na potrzeby Polski wobec ciągłego wzrostu epidemji jaglicy) badania przeprowadzone niedawno w Woj. Poleskiem stwierdziły z górą 50 proc. dzieci jagliczych w zakładach opiekuńczych. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom złożył w kwietniu br. Min. Pracy i Opieki Społecznej i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia projekt urządzenia zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci jagliczych na 500 łóżek (z możnością dalszego rozszerzenia) w majątku Góra pod Warszawą. Położona na wyniosłym brzegu Narwi na gruncie suchym, piaszczystym i w otoczeniu lasów sosnowych miejscowość ta idealnie nadaje się na zakład dla leczenia jaglicy, na co zgodzili się wszyscy rzeczoznawcy.

Projektem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zainteresowały się i Koła Sejmowe, należy więc mieć nadzieję, że sprawa utworzenia zakładu dla dzieci jagliczych w Górze, tak niezbędnego dla ostatecznego uwolnienia Polski od klęski jaglicy, będzie niebawem zrealizowana.

Oskarżona o dzieciobójstwo. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Stefanji Gwozdeckiej lat 25, urzędniczce policyjnej z Krakowa. Wedle aktu oskarżenia Gwozdecka w dniu 11. maja rb., porodziwszy nieślubne dziecko płci męskiej, ugodziła je nożem w szyję, skutkiem czego dziecko zmarło Zwłoki dziecka zapakowała następnie do pudełka i wyjechała do Tarnowa, gdzie zakopała je w polu niedaleko dworca kolejowego.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do winy, podając, że powodowała się wstydem i rozpaczą z powodu opuszczenia jej przez kochanka. Nazwiska ojca dziecka nie chciała oskarżona wyjawić, podając tylko, że jest urzędnikiem. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem dzisiejszym, tj. 1-ym października rb. ulega zmianom kolejowy rozkład jazdy. Szereg pociągów t. zw. sezonowych, biegnących między większemi miastami a zdrojowiskami, przestaje od dnia dzisiejszego kursować

—o—

Zebranie iNauczycielskie. W sobotę, dnia 3. 10. b. r. odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem w szkole Scholastyki przy ul. św. Marka (II. p.) zebranie nauczycielstwa krakowskiego w celu utworzenia „Sekcji Kształcenia Nauczycieli". Zebranie to zagai inspektor szkolny Dr. Janik, poczem nastąpi referat Dra. St. Serwina, omawiający zadania i cele Sekcji. Po dyskusji odbędą się wybory Zarzadu Sekcji. Ze względu na znaczenie i ważność sprawy związanej z działalnością Sekcji, obecność całego nauczycielstwa konieczna.

Co dzień [illegible]iesie?

Październik	Jana z Dukli, Remigjusza
1	
Czwartek	Słońce: W. 5.36 Z. 17.18 Księżyc: W. 17.26 Z. 4.12

Lista ofiar oszusta Wł. Ropskiego.

Jak się dowiadujemy, krakowski sąd okręg. karny zażądał od sądu cywilnego listy osób, które wniosły swe pretensje do znanego z głośnej w Krakowie i na prowincji afery oszukańczej Władysława Ropskiego, właściciela dwu biur kupna i sprzedaży nieruchomości.

Jak z owej listy wynika, Władysł. Ropski ponaciągał następujące osoby: Tadeusza Bergera, kupca z ul. Szewskiej l. 22, na 313 zł. 20 gr.; Tow. Ubezpieczeń „Mazowia" w Krakowie na 126 zł. 68 gr.; Gustawa Szaszkiewicza z ulicy Wolskiej na 578 zł. 05 gr.; ks. Andrzeja Parysa proboszcza z Liszek na 200 zł.; Ignacego Cyprysa na 148 zł.; Marję Jeżównę z Krakowa na 32 dolary amerykańskie, Fa. Włodarski z Krakowa na 54 zł.; Składnicę Kółek Rolniczych na 133 zł. 51 gr.; Józefa Mirischa z Krakowa na 360 zł.; Agnieszkę Żurawską z ul. św. Anny na 551 zł.; Ludwika Salamona (Frysztat — Czechy) na 350 zł.; Zygm. Kopczyńskiego z ul. Kościelnej l. 8 na 469 zł. 65 gr.; Fa. Jarra ze Sukiennic na 110 zł.; Administrację tygodnika „Dzwon" Kraków na 303 zł.; S. E. Hammer z ul. Bożego Ciała 11 na 500 zł.; Fa. „Auto—Szawe" z pl. Szczepańskiego 8 na 242 zł.; Dziennik „Naprzód", Kraków, na 60 zł.; Fa. A. Holzer, Kraków, na 120 zł.; Ignacego Peczenika z ul. Grodzkiej l. 29 na 69 zł.; Maurycego Leitnera z Rynku głównego na 70 zł. i Jana Hołojewskiego na 31 zł. 95 gr. Łączna suma pieniędzy wyciśniętych drogą oszukańczą od powyższych osób przez Ropskiego wynosi 4 790 zł. 04 grosze i 32 dolary amerykańskie.

Dla zobrazowania sztuczek tego oszusta przytaczamy następujący fakt. Wład. Ropski już pod koniec swej karjery postanowił ratować się ze zbliżającej się katastrofy, zakładając filję swego biura w Zakopanem. W tym celu zaangażował kilku urzędników do tej filji, na czele której postawił jednego z emerytowanych wyższych urzędników.

Tłumacząc się przed zaangażowanemi siłami, że musi mieć od nich na zapewnienie ich pracy kaucję, wyłudził od nich kilkanaście tysięcy złotych, biorąc od każdego około 2000 zł. kaucji, zaś od kierownika swej filji pobrał tytułem kaucji 15 000 zł. Ludzie ci, powierzając oszustowi żmudnie zaoszczędzone mienie, zostali dziś bez posady i bez pieniędzy, bo filja w Zakopanem nie doczekała się otwarcia, a Ropski kaucji nie oddał.

Unieszkodliwiony na szczęście już oszust pobierał w ostatnich dniach swej wolności wszelakiego rodzaju towary dla siebie, wystawiając kupcom na te towary weksle, wiedząc, że nie mają one już siły wypłacalności. Dowiedziawszy się o tem kupcy poczęli chodzić do Ropskiego całemi gromadami po odbiór towarów, lecz nie wszystkim udało się towar swój odebrać, bo materjały odzieżowe były już w użyciu przez rodzinę R., zaś pobrana biżuterja dawno przetopiona została na pieniądze.

Tragiczny wypadek na forcie w Rajsku pod Krakowem.

We wtorek wieczorem na forcie w Rajsku pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.

Oto jeden z oficerów, stacjonowanego tam bataljonu 1-go pułku strzelców podhalańskich, manipulując podczas naprawy rewolweru, spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa ugodziła stojącego opodal strzelca Israela Prawera w brzuch. Ranny po przewiezieniu do szpitala załogowego w Krakowie wkrótce zmarł.

Kronika Śląs[illegible].

Repertuar Teatru Katowickiego

Czwartek, 1. 10. o godz. 2.30 po poł [illegible] — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 1. 10. o godz. 7.30 „Mazepa", opera Minchejmera — premjera.

Piątek, 2. 10., przedstawienie niemieckie.

Sobota, 3. 10., o godz. o godz. 2.30 po poł. „Judasz" — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 3. 10. o godz. 7.30 wiecz. „Mazepa".

N[illegible]dziela po południu: „Knajpa" Zenona Parvie'go.

Niedziela wieczorem: „Mazepa" (drugi raz).

„Mazepa" opera Minchejmera.

Dziś opera katowicka rozpoczyna sezon „Mazepą" Minchejmera, w reżyserji dyr. Karbowskiego.

Świetny zespół solistów, potężne chóry i balet — tworzą prawdziwie artystyczną całość. Króla — śpiewa Płoński, Wojewodę — Mazanek, Amelję — Zamorska, Zbigniewa — Dolnicki, Kasztelanową — Sobańska, Mazepę — Bedlewicz, Paska — Barański. Tańce układu baletmistrza Morawskiego. W akcie I-szym Polonez, w akcie II-gim Krakowiak. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

W czwartek dnia 1-go października i w sobotę 3-go października o godz. 2 m. 30 po poł odbędą się przedstawienia dla młodzieży szkolnej, które wypełni potężny dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". Ceny od 30 groszy do 2 złotych.

—o—

Teatr Katowicki w Bielsku.

W piątek 2-go października opera Teatru Katowickiego w pełnym zespole zjeżdża na jeden występ z wspaniałą operą Minchejmera „Mazepa".

—o—

„BEZ KOSZULKI".

Występ artystów teatrów warszawskich w Katowicach.

Ulubieńcy Warszawy zrobili Katowicom miłą niespodziankę. Dali nam rewję ostatnich nowości stolicy pod nazwą najpopularniejszego dziś kabaretu z „Qui pro quo" „Bez koszulki". Wieczór warszawskiej rewji w Sali Powstańców w ub. poniedziałek przemienił się w bardzo udatną i bardzo wytworną godzinę szczerego humoru.

Rewja objęła kilkanaście punktów wielkiego programu wykonywanego przez tego rodzaju siły, jak W. Dobosz-Markowska, zawsze świeża, wesoła, elegancka i ujmująca, jak K. Szerszyński, lew sceny i pięknych pań, a wreszcie nieoceniony i niezastąpiony Marek Windheim. Ci, którzy słuchali i śmiali się serdecznie w poniedziałek w Sali Powstańców, nie potrzebują omówienia wykonania programu, ci, którzy nie przyszli — niech żałują. Nic im nie opowiem, aby zachęcić zarówno artystów jak i publiczność do powtórnego spotkania się w Katowicach. Dość będzie, gdy powiemy, że nawet Ordonka nawet Jarossy, nawet całe „Qui pro quo" podczas ostatniego pobytu w Krakowie nie zdobyło tak doskonałego sukcesu, jak bezimienny zespół katowickiej „Koszulki". Lekko, subtelnie, gładko, z werwą, podano strawę i dawki prawdziwie warszawskiego, polskiego humoru. I jeżeli dodam, że Dobosz-Markowska miała conajmniej tyle sama toalet, co punktów programu, że każda z nich przepychem przewyższała inną i że wszystkie pochodziły od Hersego — to wystarczy, aby nawet najleniwszych Katowiczan ściągnąć na najbliższy występ do odległej Sali Powstańców.

Rewja stała, jednem słowem, na najlepszym poziomie stołecznego kabaretu. (m—a hr.)

—o—

Katowice. (Delegacja u wojewody). P. Wojewoda przyjął dziś delegację z Bielska w osobach pp. posł. Kortowskiego, inż. Słuchackiego i dyr. Kobylańskiego, która przedstawiła mu życzenie tamt. kolonii w sprawie odbyć się mających wyborów do Rady gminnej.

Katowice. (Srebrne wesele). Znana para działaczy na niwie narodowej i społecznej — małżonków Henryk i Franciszka z Jesionków Ciemięgowie w Katowicach, ul. Mikołowska 26, obchodzi dnia 2-go października 1925 r. swe Srebrne gody małżeńskie — Zacnym Jubilatom „Szczęść Boże!".

Katowice. (Ślub). W dniu 29. września br. odbyły się zaślubiny p. Haliny Rozkosznej, córki p. Prezesa Związku Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsku, Franciszka Rozkosznego, byłej sekretarki tegoż Związku z p. Czesławem Bojarskim [illegible]

szawy. Zaślubiny odbyły się w Poznańskim w miejscowości Kołaczkowice.

Katowice. (Delegacja Koła T. N. S. W. w Mysłowicach u p. Naczelnika Stacha). Wczoraj była u p. Naczelnika Wydziału Oświecenia Publ., Stacha delegacja Koła T. N. S. W. w Mysłowicach, która przedstawiła p. Naczelnikowi szereg próśb i zapytań aktualnych. W delegacji uczestniczyli pp. Sławiński, (jako prezes Koła), Hess i Lorenowicz (m)

Katowice. (Przedstawienie dla młodziczy). Teatr polski daje w nadchodzącą sobotę przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej. Grany będzie „Judasz" Rostworowskiego. Godzi się zaznaczyć z uznaniem, że ceny miejsc na przedstawienia dla młodzieży zostały nieco obniżone, co niewątpliwie udostępni teatr szerszym zastępom uczniom i uczenic.

Katowice. (Zbiórka na rzecz bezrobotnych). Z inicjatywy Związku Tow. Polek Województwa Śląskiego odbędzie się począwszy od 3. do 31. października br. włącznie w Katowicach, Rybniku, Król. Hucie, Tarn. Górach, w Lublińcu, Bielsku i Cieszynie oraz po większych gminach Woj. Śląskiego. Zbiórka na rzecz bezrobotnych za pomocą sprzedaży pudełek zawierających cukierki. Co drugie pudełko w postaci „Domino-Kostka" zawiera oprócz cukrów niespodzianki, albo los, na który wygrać można m. in.: maszynę do szycia, rowery, zegarki, łyżeczki złocone do kawy, prosiaki, nawet samochód „Ford". Cena pudełka wynosi 1 zł.

Katowice. (Posiedzenie Zarządu) Związku Powstańców, które miało się odbyć w piatek, zostało przełożone na dziś godz. 3. po południu, sala „Strzecha Górnicza", ul. Andrzeja.

Mysłowice. (Zepsute mięso u Foltina). Od dłuższego czasu tutejsza publiczność zwraca uwagę, że rzeźnik Foltin, mający swój sklep przy ulicy Pszczyńskiej, darzy swoją klientelę zupełnie zepsutem i śmierdzącem mięsem. Wczoraj jeden z gości przy asystencji policji zażądał wymiany mięsa i zwrotu pieniędzy z powodu tego, że mięso, które kupił u Foltina, było zupełnie zepsute i zgniłe. Zebrany tłum przed sklepem żądał ukarania niesumiennego rzeźnika. Dowiadujemy się, że Foltin w najbliższym czasie zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności za użycie gwałtu wobec jednego z gości, żądających wymiany mięsa. Apelujemy imieniem maltretowanej ludności do władz, aby wkroczyły w aferę Foltina, który kpi sobie z władz i publicznie ośmiela się truć ludzi nieświeżem mięsem. Spodziewamy się, że bezczelności rozhukanego Foltina ktoś wreszcie położy kres, publiczność zaś we własnym interesie zwróci się do innych uczciwych sklepów rzeźnickich, omijając jak zarazę niesumiennego Foltina.

Rożdzień-Szopienice. (Towarzystwa śpiewu „Wyspiański") urządza w czwartek dnia 1-go października br. o godz. ½8 wiecz. w liceum lekcję śpiewu na chór męski. Zarząd liczy na pewne przybycie wszystkich druhów, ponieważ ćwiczone będą nowe pieśni do występu. Taksamo zaprasza się nie członków — lubowników śpiewu do wstąpienia w grono nasze.

Szopienice. (Misja OO. Misjonarzy). Od poniedziałku odbywają tu misie OO. Misjonarze. Udział w misjach biorą szkoły i miejscowa ludność.

Szopienice. (Samobójstwo wskutek utraty majątku). W sprawie samobójstwa kupca Richtera dowiadujemy się, iż R. odebrał sobie życie wskutek utraty majątku. Richter przybył do Szopienic ze Strzelec. W Szopienicach był kierownikiem „Spółki Spożywców Ziednoczenie".

Mysłowice. (Nieodpowiednie zachowanie się wobec przełożonych). Parę dni temu w pociągu Mysłowice—Katowice ogólną uwagę zwrócił wypadek nieodpowiedniego zachowania się dwu młodych urzędników Wydziału Szkolnego p. Św. i K., którzy znajdując się w przedziale w towarzystwie swego przełożonego wizytatora p. W. i kilku pań, nie uznali za stosowne ustąpić miejsca wobec panującego ścisku i rozpierali się sami w ławkach. Wypadek ten nie jest odosobniony i z tego powodu należałoby pouczyć o formach towarzyskich, szczególnie panów ze sfer urzędniczych i inteligenckich, aby dawali przykład grzeczności miejscowej ludności.

Mysłowice. (Rozpoczęcie budowy fabryki mebli). Projektowana budowa fabryki mebli na szerszą skalę — p. Robaka zaczęła się niedawno. Obecnie widać już mury parterowe fabryki.

Rybnik. (Targ na bydło). Przyszły targ na bydło odbędzie sie w wtorek 6. października.

Rybnik. (Z sali sadowej) Robotnik Wincenty Karwot z Boryni został skazany na 6 miesięcy więzienia za shańbienie 10 letniej dziewczynki.

Żory. (Wybory do zarządu Kasy Chorych) odbędą się w niedzielę dnia 15 listopada w sali posiedzeń rady miejskiej pokój 7. Dla pracodawców od godz. 12—2, dla pracobiorców od 2—6 wiecz. Wybory odbędą się według grup i to w ten sposób, że pracodawcy i robotnicy tartaków, cegielni, budownictwa i młynów należą do grupy I, a wszyscy inni pracodawcy i robotnicy do grupy II. Upoważniony do wzięcia udziału w wyborach jest każdy członek i członkini od 21 roku życia.

Boryń Górna. (Zmiana własności). Dotychczasowy właściciel 900 morgów hrabia Plater sprzedał swoją własność adwokatowi Zawilskiemu z Katowic.

Tarnowskie-Góry. (Sejmik Powiatowy Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach). W niedzielę, dnia 27-go bm. odbył się w Tarnowskich Górach Zjazd Delegatów Zw. Obrony Kresów Zachodnich i towarzystw polskich z powiatu Tarnogórskiego.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w czasie, którego pienia religijne wykonał miejscowy chór „Mickiewicza".

Również obrady w Hotelu „Polonja" poprzedził nadzwyczaj udatny śpiew tegoż chóru. Na obradach obecnych było przeszło 100 delegatów Z. O. K. Z. i innych polskich towarzystw z powiatu Tarnogórskiego. Wśród obecnych zauważyliśmy p. starostę Żuławskiego oraz licznych przedstawicieli miejscowych władz oraz społeczeństwa.

Przewodniczył obradom prezes Zarzadu Okręgowego Z. O. K. Z. p. Dr. Jarczyk oraz prezes powiatowy Dr. Hager.

Referaty wygłosili: p. Drozdowski kierownik Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. o kwestji niemieckiej w Polsce oraz pp. Dr. Hager, insp. Ranoszek i inż. Kobyliński o pracy Z. O. K. Z. w powiecie Tarnogórskim.

Po sprawozdaniach przewodniczących Kół Miejscowych z pow. Tarnogórskiego i po wyczerpującej dyskusji, w której poruszono i omówiono w sposób rzeczowy i spokojny obecną sytuację polityczną, szkolną i gospodarczą na Śląsku przyjęto następującą rezolucję:

Sejmik Powiatowy Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach przy udziale przeszło 100 przedstawicieli Z. O. K. Z. i innych polskich towarzystw z pow. Tarnogórskiego zebranych w dniu 27-go września 1925 r. w sali Hotelu „Polonja".

I. stwierdza, że:

1) ludność polska Górnego Śląska stoi niezachwianie na straży polskiego interesu narodowego i strzec będzie zawsze i wytrwale niepodległego bytu Polski Zjednoczonej, nie bacząc na zakusy i zamachy wrogów.

2) W stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce należy stosować taką samą metodę postępowania i te same uprawnienia jakie posiada ludność polska w państwie niemieckim.

II. domaga się:

1) niedopuszczania do szkół mniejszości dzieci polskich, których rodzice terorem stosowanym przez przemysłowców niemieckich zmuszani są do stawiania wniosków o szkołę mniejszości.
2) zniesienia rozporządzenia, na mocy którego wolno dzieci przenosić ze szkoły polskiej do niemieckiej w każdej porze roku szkolnego.
3) wydalenie nauczycieli Niemców optantów.
4) udzielania zamówień rządowych i koncesji tylko Polakom ludziom zasłużonym i znanym z pracy na polu narodowym.
5) Wydalenie z terenu Państwa Polskiego urzędników przemysłowych, komunalnych i prywatnych — poddanych niemieckich.
6) otoczenia opieką zasłużonych działaczy narodowych wyrzuconych z pracy przez przemysłowców niemieckich.

Rezolucję niniejszą przekazuje się Zarządowi Okręgowemu w celu jej opublikowania i podania do wiadomości Władz, oraz delegatom Powiatu Tarnogórskiego na Zjazd Związkowy w Warszawie, odbyć się mający w dniu 8-go i 9-go listopada br.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" o godz. 6-tej po południu.

Nad czem obradował wczoraj Sejm Śląski.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego, które upłynęło bez specjalnego zainteresowania, uchwalono na wniosek posła ks. Brzuski odroczyć spłatę zaliczki udzielonej Wydziałowi dróg powiatowych w Cieszynie w wysokości 116,000 zł. i rozłożyć spłatę na trzy raty roczne, z których pierwsza byłaby płatną w roku 1926. Wnioskowi temu sprzeciwiał się poseł Sabasz, argumentując to tem, że sprawa ta nie leży ze względów merytorycznych w kompetencji Sejmu, ponieważ Sejm zaliczki tej nie uchwalał i proponował odroczenie spłaty zaliczki oddać Województwu do załatwienia.

W dalszym ciągu posiedzenia nad wnioskiem Komisji Socjalnej w sprawie przeprowadzenia kontroli w byłym zarządzie wojewódzkim Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Załężu, referowanym przez posłankę Szymkowakówną, wystąpił poseł Biniszkiewicz, który oświadczył, że należałoby raczej tą sprawę oddać prokuratorji, jakkolwiek prokuratorja zajęła się już była ta sprawą, ale pismem z dnia 26 marca b. r. wstrzymała dochodzenia przeciwko p. Kańczukowi dla braku dowodów. O ile więc istnieją nowe zarzuty należałoby zwrócić się powtórnie do prokuratorji. Sejm większością głosów uchwalił sprawę powyższą zwrócić Województwu do zbadania.

Trzeci punkt obrad nad projektem ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy niemieckiej z 14 sierpnia 1876, dotyczącej zarządu lasów, należących do gmin i zakładów publicznych, na lasy prywatne na obszarze województwa śląskiego, przeszedł bez dyskusji a ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

Sprawę częściowej zmiany pruskiej ustawy wodnej z dnia 17. IV. 1913 r. (1 czytanie) odesłane do Komisji prawniczej.

W sprawie memorjału Związku Metalowców o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków na choroby zawodowe polecono na wniosek marszałka zaprosić lekarzy specjalistów na komisję, którąby orzekła jakie choroby należy objąć niniejszą ustawą.

Oprócz spraw objętych porządkiem obrad wpłynął wniosek posła Machaja o wstrzymanie na czwarty kwartał podwyżki komornego o 10 proc. t. j. utrzymanie takiego jaki obowiązywał w trzecim kwartale. Wobec uchwalenia nagłości wniosku sprawę przekazano komisji mieszkaniowej i prawniczej.

Jak Niemcy „uczcili" uroczystość w Piekarach.

Piekary. 30 bm. Posiadamy świeży, jeden z wielu dowód, jak Niemcy nadużywają powagi Kościoła dla swych ordynarnych pomysłów agitacyjnych i dla celów ich przewrotnej polityki.

Oto wymowny fakt...

Z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach Niemcy wydali pocztówki okolicznościowe, których kompozycji warto przyjrzeć się nieco. Pocztówki, wydała jakaś firma Wartini; jest na nich widok Kalwarji i podobizna obrazu cudownego. **Z boku po lewej stronie widnieje fotografja biskupa wrocławskiego Bertrama, z drugiej zaś strony — napis: „Gruss aus Deutsch Piekar", pod spodem rozpostarty jest orzeł pruski...**

Trudno określić, czy tu przemawia zwykła, osławiona perfidja niemiecka, czy też chorobliwy brak poczucia rzeczywistości u tych, którym wciąż się zdaje, że żyją jeszcze w czasach, kiedy np. Katowice uchodziły za „praniemieckie miasto".

Czas przepłoszyć hen, niewczesne złudzenia, czas pogodzić się nareszcie z rzeczywistością, choćby przychodziło to z trudnością.

Perfidne, lub raczej naiwnie komponowana treść pocztówek okolicznościowych nie zmieni rzeczywistości.

Władze nasze, jak sądzimy, zajmą się wyświetleniem w tej sprawie najciekawszego momentu, mianowicie — **z czyjego nakazu, lub inicjatywy wydawca kartki te wydał.** Władze duchowne niewątpliwie też zainteresują się, **skąd pochodzą tendencje do nadużywania powagi Kościoła katolickiego dla rojącej sny odwetowe polityki niemieckiej.** **M. S.**

Bandycki napad rabunkowy.

Kraków, 1 października.

Powiatowa Komenda P. P. w Chrzanowie donosi, że onegdaj o godzinie 12 w południu na drodze z Manik do Mędrkowa w pow. chrzanowskim **napadło na idącego Ludwika Studnickiego, funkcjonarjusza sądowego w Chrzanowie trzech osobników, uzbrojonych w karabin i bagnet.**

Bandyci obaliwszy Studnickiego na ziemię, zrabowali mu 280 zł., poczem zbiegli do lasu. Dochodzenia w toku.

Z piśmiennictwa.

W. Wetekamp. — Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu. Książnica-Atlas. Lwów 1925.

Idea „szkoły pracy" toruje sobie w Polsce drogę powoli, ale ustawicznie. Zapoczątkowana już niewątpliwie w pracach Komisji Edukacyjnej, zduszona przez formalizm i werbalizm szkoły zaborczej, odżyła w ostatnich latach przed odzyskaniem niepodległości, a zwłaszcza w czasach własnego szkolnictwa przychodzi do głosu. Dobrze więc się stało, że szerokiemu zastępowi nauczycieli, a także poważniej zapatrującym się na obowiązki wychowawcze rodzicom uprzystępniono przez spolszczenie książeczki Wetekampa, który wraz z Kerschenschneiderem jest głównym propagatorem szkoły pracy w Niemczech. Nie chcemy tu sławić książeczki Wetekampa, lecz jedynie zwrócić na jej polski przekład uwagę. Polszczyzna przekładu wzorowa, oddanie myśli wierne, choć bez niewolniczego trzymania się słów; nic dziwnego, bo przekładu dokonał prof. Józef Mirski, znany z samodzielnych prób na niwie poezji i pedagogji.

Książeczka jest drugim tomem zapoczątkowanej przez Książnicę-Atlas Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych. Pierwszy tomik zawiera Johna Dewey'a „Szkoła a społeczeństwo" w przekładzie Lisowskiej.

idem.

Nadesłane.

W nr. 261 „Polonji" ukazał się artykuł p. t. „Skandaliczny koniec rządów Grzesika i towarzyszy w Związku Powstańców", w którym podane są między innemi także nieprawdziwe dane o naszej instytucji.

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie nast. sprostowania:

--Nie zgadza się z prawdą, jakoby p. Grzesik i jego przyjaciele założyli Polski Bank Odrodzenia S. A. za pieniądze inwalidów, wdów i sierót płynące z dochodów hurt. Tytoniowych gdyż cały zadeklarowany kapitał zakładowy został wpłacony przez założycieli, którzy wszystkie akcje przejęli.

Tak samo jest niezgodne z prawdą twierdzenie „Polonji", że Bank niedawno temu zbankrutował i wykazał około zł. 130 000.— niedoboru, natomiast prawdą jest, że bank znajduje się w myśl uchwały Walnego Zebrania Akcjonarjuszy z dnia 15. 6. rb. od tego czasu w stanie dobrowolnej likwidacji i wypłaca się swoim wierzycielom w miarę ściągania swoich pretensji od dłużników, co przy obecnej sytuacji gospodarczej odbywa się oczywiście powolnie." (2618)

Z poważaniem

POLSKI BANK ODRODZENIA S. A.
w Katowicach
w likwidacji.

(—) Metylewski. (—) Dr. Strzemecki.

Przed Kronikę.

Sprawy Towarzystw

Tow. Uchodźców, Katowice.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 4. 10. o godz. 3-ciej po południu przy kościele N. M. P. Zarząd.

Związek Powstańców Śląskich na powiat Gliwicko-Toszecki, grupa Katowice, urządza w niedzielę, dnia 4. października br. o godz. 6. wiecz. na sali Powstańców (dawniej Reichshallen) zabawę teatralną z odegraniem sztuki „Posądzony i Przybłęda". Uprasza się Szan. Publiczność o łaskawy udział, ponieważ czysty zysk przeznaczony zostanie dla wdów i sierot po poległych powstańcach i bezrobotnych. Otwarcie kasy o godz. 5. Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. śpiewu Im. Ks. Damrotha, odbędzie sie w poniedziałek, dnia 5-go października b. r. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Mickiewicza nr. 8 (dawn. Bundeshaus). **Goście mile widziani!** O liczny udział uprasza Zarząd.

Przedhistoryczna chirurgja.

W Anglji niedaleko Southampton znaleziono czaszkę, której angielscy badacze epok przedhistorycznych przypisują poważny wiek 20-tu tysięcy lat. Posiada ona, ich zdaniem, tę niezwykłe ciekawą właściwość, że poddaną była ongiś operacji chirurgicznej. Operacji dokonano narzędziami krzemiennemi, dość jednak udoskonalonemi, skoro mogły przecinać kość czaszki. Nie jest to jedyny okaz tego rodzaju, gdyż w wielu grobowcach przedhistorycznych znajdowano kości ludzkie, noszące ślady zabiegów chirurgicznych.

Mocne to musiały być głowy, skoro wytrzymywały takie operacje, przeprowadzane oczywiście bez środków antyseptycznych.

Żywy nieboszczyk na cmentarzu bolońskim.

Niejaki Antoni Buldrini obchodził uroczyście imieniny w swem rodzinnem mieście Bolonji, nie żałując bynajmniej trunków. Po libacji w stanie już bardzo podchmielonym przedostał się niewiadomo jakm sposobem przez parkan, do wnętrza cmentarza, z wielkim bukietem kwiatów w rękach, którym widocznie miał zamiar upiększyć grób krewnych lub znajomych. Lecz nogi uginały mu się srodze pod wpływem nadmiaru alkoholu i nie mógł trafić, a ujrzawszy po drodze pusty grobowiec, ułożył się w nim jaknajwygodniej i skrzyżowawszy ręce na piersach — gdyż miejsca było mało — usnął snem kamiennym z owym bukietem na piersiach.

Następnego rana kilka kobiet, zwiedzających groby spostrzegły „trupa" i nie mogły zrozumieć gdzie się podziała trumna. — Przestraszone, wszczęły alarm, na który przybiegł stróż cmentarny, oraz kilku policjantów. Ci, po kilku chwilach wahania i niepewności zauważyli, że mniemany nieboszczyk oddychał głęboko. Przystąpiwszy do niego i obudziwszy nie bez trudu nie mogli otrzymać żadnego wyjaśnienia, gdyż Buldrini nie zdołał jeszcze wytrzeźwieć. Dopiero po pewnym czasie w komisarjacie ustalono jego tożsamość, oraz przyczyny noclegu w grobowcu i po udzieleniu odpowiedniej admonicji — puszczono do domu.

Ludożercy w smokingach.

W jednym z teatrów nowojorskich występuje trupa tancerzy, mieszkańców z wysp Markizów. Są to synowie ludożerców, którzy sami jeszcze niedawno karmili się mięsem ludzkiem. Do Nowego Jorku sprowadził ich jeden z podróżników, który widział ich tańce religijne. Przyjmowani są w salonach Snobów amerykańskich. Niedawni ludożercy, którzy obecnie stali się jaroszami i chodzą ubrani według ostatniej mody, odmawiają stale odpowiedzi na niedyskretne zapytania o to, jak im smakowało mięso ludzkie i jakie mięso uchodzi u nich za większy przysmak z mężczyzny czy też z kobiety.

Codzienne morderstwa w Chicago.

Smutny rekord osiągnęło wedle ogłoszonej niedawno statystyki miasto Chicago. Tam bowiem literalnie codziennie popełnione zostaje morderstwo! Od dnia 1 stycznia b. r. do dziś dnia stwierdzono urzędowo 400 wypadków. Na Londyn przypadło w tym samym czasie — 27 morderstw. Cyfra osiągnięta w Chicago jest tem bardziej zastraszającą, że miasto to liczy zaledwie jedną trzecią mieszkańców stolicy angielskiej. Rząd postanowił też wysłać specjalną Komisję kryminalną do Londynu, ażeby nauczyła się od policji angielskiej sposobu opanowania dzielnic, zamieszkiwanych przez notorycznych zbrodniarzy. O nadzwyczajnej sprawności policji angielskiej świadczy najwymowniej fakt, że od czasu zawarcia pokoju w Wersalu jedna trzecia więzień angielskich została zamknięta.

Pierwszy wystrzał na księżyc.

Gdzie? Ależ naturalnie, że w Ameryce. Gdzieżby mógł zdobyć się ktokolwiek na pomysł podobny, komu pozwoliłby czas na tego rodzaju wybryk wyobraźni. Oto instytut naukowy w Smithsona ogłasza poważne sprawozdanie roczne, w którem zamieszcza wywody profesora dr. Goddarda, zapewniające, że niebawem zbuduje on aparat, przeznaczony do przejażdżki na księżyc.

Nieprawdopodobna ta maszyna będzie czemś pośredniem między samolotem, torpedą, a rakietą. Wyposażona ona zostanie w odpowiednie źródło energji, która popędzi ją w przestwory. Zmyślny mechanizm będzie wywoływał w pewnych odstępach czasu eksplozje, które wyprowadzą międzyplanetarną rakietę poza obręb sfery nadziemskiej, gdzie działa prawo ciężkości. Dzięki niezwykłej konstrukcji tego fantastycznego pocisku, oraz na podstawie ścisłych, astronomicznych obliczeń, będzie można z obserwatorjów ziemskich oglądać chwilę przybycia rakiety na księżyc, w chwili bowiem, kiedy torpeda zetknie się z pierwszą powłoką srebrnego globu, nastąpi eksplozja świetlistego materjału, ukrytego na ten uroczysty moment w specjalnym patronie. Wielkie teleskopy uprzystępnią ludziom oglądanie tej efektownej sceny.

Prof. Goddard zamierza wystrzelić swą torpedę tuż po nowiu, gdyż w tym czasie powierzchnia księżyca jest zaciemniona. Cała szalona jazda ma trwać 186 godzin. Pocisk będzie musiał zwijać się rączo, gdyż przestrzeń, jaką przyjdzie mu przebyć, wynosi zaledwie... 384 tysiące kilometrów.

Koszta podróży tej, poniesione dotąd przez instytut Smithsonan, wynoszą bagatelkę, bo 80 tysięcy dolarów, ale na tem jeszcze nie koniec. Od trzech lat najzmyślniejsi mechanicy i technicy budują ten aparat w laboratorjum t. zw. kolegjum Clark w Worchester. Niedawno temu doniósł wynalazca przyjacielowi swemu, włoskie mu astronomowi Piu Emanueli, że model pocisku został już ukończony. Próby udały się, a pierwszy wystrzał na księżyc nastąpi już w grudniu.

Krwawy prorok.

W Kongo belgijskiem pojawił się dziwny prorok, murzyn, imieniem Mwanaleza. Przebrany w suknie pustelnika jął obchodzić wsie i miasteczka murzyńskie, głosząc, że posłany jest na ziemię od Boga, aby uwolnić z ucisku rasę murzyńską; że Bóg zlitował się wreszcie nad nieszczęśliwymi czarnymi i posłał go na ziemię jako swego proroka, by dokonywał tajemniczych obrzędów chrztu. Chrzest uwolni murzyna od tymczasowej powłoki ziemskiej, aby zmartwychwstał do nowego życia, do życia wolnego, radosnego, którem cieszą się biali na całej kuli ziemskiej.

Skutki tego nauczania były zadziwiające: wieść o proroku jęła rozchodzić się szeroko, tłumy czarnych pielgrzymów ciągły za nim, — kilka wsi murzyńskich obrało go za swego opiekuna i przywódcę.

Po odbyciu przez nawróconych surowych postów i przepisów rytualnych, chrzest ich odbywał się na brzegach rzek w sposób zresztą zadziwiająco prosty: prorok topił bez najmniejszego skropułu swe nawrócone owieczki. — Każdy pragnący jaknajprędzej „zmarwychwstać" do życia wolnego na ziemi, wchodził do rzeki i winien był z rozkazu fanatyka iść tak dalego aż woda nie skryła go zupełnie.

Takim prostym sposobem prorok ochrzcił paruset braci i chrzciłby nadal... gdyby władze belgijskie nie wdały się w tę sprawę.

Wysłano konny oddział policji — by zbadał rzecz na miejscu. Murzyni, pragnąc bronić „świętego", zbuntowali się i zabili kamieniami trzech funkcjonarjuszów policji, przybyły na miejsce drugi odndział uśmierzył powstanie i przeszło 60 „uczniów" wraz z prorokiem zostało aresztowanych.

Dotychczas wydobyto z jednej tylko rzeki 109 trupów. Sam prorok oddał się zresztą w ręce policji bez najmniejszego protestu. Podczas dochodzeń oświadczył on z całym spokojem fanatyka, że nie miał najmniejszego zamiaru uśmiercać swych braci. Miał to być tylko rodzaj próby, którą wierni musieli przebyć w „wodzie" poczem on, prorok, obdarzony boską siłą miał tych, którzy okazaliby się godni— wyciągnąć i wskrzesić do życia. Wówczas „oczyszczeni" i ochrzczeni wiedliby oni na ziemi żywot ludzi wolnych, pięknych duchem i ciałem. Że zaś dotychczas nie udało mu się trafić na sprawiedliwego — nie jego wina.., występne były to, jak widać, owieczki i potopiły je własne ich ciężkie grzechy.

„Punktualność jest grzecznością króla"

Słynny Jerzy Washington, twórca niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki północnej, nie był wprawdzie panującym, ale trzymał się w życiu powiedzenia, że „punktualność jest grzecznością królów".

Zapraszał on często członków Kongresu na obiad do siebie na godzinę 4-tą. Gdy o tej godzinie jeszcze brakowało kogoś z zaproszonych, czekał pięć minut, z racji, że nie wszystkie zegarki zgadzają się z sobą na minutę. Po tym jednak czasie zasiadał z obecnymi do stołu.

Raz zdarzyło się, że dwóch zaproszonych przyszło na obiad, gdy był już prawie w połowie.

Washington przywitał ich w ten sposób:

— Moi panowie nie miejcie nam za złe, że nie czekaliśmy na was, winien temu mój kucharz, który nie pyta się, czy goście się zeszli, lecz, czy wybiła godzina 4-ta...

Perły są symbolem łez.

Słynna piękność hiszpańska, pani Allanson, mieszkająca w Madrycie, jest posiadaczką przepysznej kolji pereł, cenionej na miljon pesetów, a budzącej oddawna pożądliwość złodziei madryckich. Wreszcie udało się imdokonać kradzieży tej kolji w ubiegłym tygodniu.

Ale, niezawodnie opłakali swą zdobycz, nie wiedzieli bowiem, że skradziona kolja była kopją prawdziwej, zrobioną z pereł fałszywych. Prawdziwą zaś kolję przechowuje p. Allanson w skarbcu jednego z banków, wiedząc, że narażona jest na niebezpieczeństwo.

Tak więc, perły naprawdę były w tym wypadku symbolem łez... złodziejskich.

Próba ognia wśród małżeństw hinduskich.

Wśród wyznawców Zoroastra panuje dotąd zwyczaj, iż w osiem dni po ślubie przechodzą małżonkowie próbę ognia.

Wyznawców Zoroastra nie brak też i w Europie.

W ostatnich czasach kilkadziesiąt rodzin angielskich w Londynie założyło tak zwany kościół ognia i wyznaje religję Hindusów.

W takiej to właśnie świątyni w Londynie odbyła się przed kilku dniami ceremonja próby ognia.

Młodych małżonków posadzono na dwu pozłacanych krzesłach, włożono na nich białe szaty, a w ręce dano im kilkanaście jedwabnych nitek, na które rych małżonkowie obowiązani byli zawiązać supeł. Wtedy kapłan ujął płonącą świecę i podpalił nici.

Wedle wierzeń hinduskich, na czyją stronę upadnie supeł, ten ma być głową domu.

Zdarza się jednak, że supeł padnie między parę małżonków. Wtedy wróży im kapłan harmonję życia i zgodę.

Podczas uroczystosy w Londynie jedwabny supełek upadł na kolana małżonki.

Wielki Zoroaster wyjawił więc swą wolę i mianował męża pantoflarzem.

Hiszpanja - ojczyzną malarji.

Według „Frankfurter Zeitung" Hiszpanja zajmuje pierwsze miejsce wśród państw europejskich, gdzie malarja grasuje w zatrważający sposób.

Statystyka chorób w Hiszpanji notuje, że rocznie zachorowuje tam na malarję 350.000 ludzi, z pośród których umiera 2.175; przestrzeń objęta malaryczną febrą zajmuje 315.200 hektarów. Na 49 powiatów zaledwie 7 jest wolnych od tej zarazy. Pewien doktór w Hiszpanji wyliczył, że gdyby rząd hiszpański wydał na walkę z tą epidemją zaledwie 14-tą część tych olbrzymich sum, jakie zostały stracone w Maroko w ostatnich 15 latach — to kraj byłby uratowany od tej strasznej plagi. Hiszpanja wydała w Maroko w ciągu 15 lat około 7 miljardów pesetów, wówczas, gdy wysuszenie obfitych błotnych miejscowości w całym kraju kosztowałoby 50 miljonów pesetów.

Z drugiej strony operacja ta byłaby bardzo dogodna, gdyż uzdrowione parcele ziemskie podniosłyby się natychmiast, przyczem Hiszpanja nie traciłaby rok rocznie tyle robotników, wśród których śmiertelność jest zatrważająca.

W obecnej chwili Liga Narodów wysłała do Hiszpanji komisję lekarską do zbadania tej sprawy na miejscu.

Skopjowany Pantenon.

Jankesi miewają nietylko dziwaczne, ale i kosztowne pomysły. Miasto np. Naiville (stan Temessee) zbudowało u siebie, jak donosi fachowe czasopismo „American Builder" kopję... ateńskiego Pantenonu.

Ponieważ jednak zbudowanie takiego ogromnego gmachu z marmuru, jakiego użyto przy wzniesieniu oryginału, było nawet dla Amerykanów zakosztowne — przeto kopja wykonaną została ze sztucznego kamienia, który pokryto stiukiem wypolerowanym na marmur.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 30. 9. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50. 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 65,75—66,00. w złotych 391.18½—394,68, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 30. 9. (Pat.) Bank Dyskontowy 4,35, Bank Handl. Warsz. 3,00, Bank Zachodni 1,15, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 5,00, Siła i Światło 0,18—0,19, Chodorów 2,90, Warsz. Cukier 1,40—1,50, Firlej 0,27—0,29, Łazy 0,09—0,10, Warsz. Kop. Węgla 1,17—1,27, Lilpop 0,48—0,52, Modrzejów 2,50, Norblin 0,73, Ostrowieckie 4,20, Parowozy 0,35, Rudzki 0,77—0,81, Starachowice 1,14, Zieleniewski 9,80, Zawiercie 7,50, Haberbusch 4,65, Żyrardów 5,25—5,40, Spirytus 1,65—1,70, Ursus 0,55.

Poznań, 30. 9. (Pat.) Bank Kwilecki Potocki 3,50, Bank Przemysłowców 2,50, C. Hartwig 0,70. Tendencja bez zmiany.

Giełda zbożowa.

Poznań, 30. 9. (Pat.) Żyto 16,25—17,25, pszenica 22,60—23,60, jęczmień 18,50—20,50, jęczmień Brow. 21,50—22,50, owies 17,50—18,50, mąka żytnia 70% 23,00—26,00, mąka żytnia 65% 23,00—27,00, mąka pszenna 65% 37,50—40,50, ospa pszenna i żytnia 10,25—11,25, groch polny 23,00—24,00, groch Victoria 25,00—28,00. ziemniaki fabr. 2,20—2,40, ziemniaki jadalne 2,90, słoma żytnia luźna 1,80—2,00, słoma żytnia prasow. 2,80—3,00, siano luźne 6,00—6,80, siano prasowane 7,20—8,80. Usposobienie zniżkowe.

———o———

ST. JANICKI.

O naszą równowagę gospodarczą.

Naszą sytuacja gospodarcza jest bardzo ciężka. Jest cięższa nawet, niż za ostatnich czasów dewaluacji marki polskiej. Produkowaliśmy chociaż za bezcen, bezrobocia nie znaliśmy, — eksportowaliśmy, chociaż za pół darmo, jednem słowem, życie gospodarcze, mimo tu i owdzie wybuchających strajków, było stale w biegu. Zaś coraz to większe niedobory budżetu państwowego pokrywaliśmy drukowaniem dalszych miljardów marek polskich. Natomiast wielkie pytanie, jaki będzie koniec tego wszystkiego, — mało kogo z nas przejmowało. Ci zaś wszyscy którzy rzeczywiście czuli i myśleli za całe państwo, szukając dróg wyjścia, — znajdowali je wreszcie w nowym, dobrym pieniądzu, — w złotym polskim. Był więc jeden, jasno określony punkt oparcia, na którym całą reformę życia gospodarcezgo budowaliśmy.

Dziś po półtorarocznej gospodarce złotym polskim, widzimy wokół siebie niebywały zastój życia gospodarczego. A zastój to tak ciężki, że grozi on nawet zawaleniem się, za czasów marki polskiej ufundowanych zdobyczy socjalnych. W poszukiwaniu dróg wyjścia, dziś jednego, tak jasno określonego punktu ratunkowego przed sobą nie znajdujemy.

Widzimy, a raczej wyczuwamy, że, aby wybrnąć z tego, nad wyraz ciężkiego położenia, potrzeba nam wykonać szereg bardzo ważnych i ciężkich prac. A wykonanie tych zadań musi iść równomiernie z pełną znajomością tych wszystkich ujemnych stron, które powodują nasza biedę.

Naszych rolników, przemysłowców, kupców i finansistów dręczą dziś takie myśli: Albo raz skończyć z tą męką wiecznej gonitwy za pieniądzem, z tem łataniem coraz to większych długów, z tem ciągłem wysilaniem się o utrzymanie zdobytej, czy powierzonej sobie placówki, z tą stałą obawą, że jutro można już wszystko utracić, a więc zrezygnować z tej wprost beznadziejnej walki i powiedzieć sobie, niech się dzieje wola Boża — albo też, uzyskawszy nowe zasiłki i sposoby umożliwiające wyjście z tego położenia, jeszcze raz podjąć walkę i rozłożyć plan uzdrowienia na dłuższy okres czasu. A więc stoimy przed alternatywą: co co lepsze, czy ogólne bankructwa, czyli też rozłożenie roboty sanacyjnej na szereg lat.

Pytanie takie samo przez się świadczy o warunkach, do jakich doszliśmy. Każde bankructwo świadczy o złej gospodarce z poprzedniego okresu. Każda choroba świadczy o poprzednim zaniedbaniu organizmu chorego.

Jesteśmy dziś wszyscy bez jakichkolwiek pieniędzy obrotowych. Nietylko to. Jesteśmy wszyscy, jeden wobec drugiego, ogromnie zadłużeni. Długi są krótkoterminowe, na bardzo wysoki procent. Nasz majątek mieści się w ziemi, lasach, domach, kopalniach, fabrykach, towarach, akcjach i innych wartościach, — lecz nie w gotówce. Spieniężyć tego majątku nie możemy, bo nikt nie ma pieniędzy, aby go kupić, uruchomić i zapracować nim sobie zyski. A jeśli kto coś kupuje za gotówkę, to już wprost za bezcen. Nawet złoty zegarek, wartości 200 zł., skoro go sprzedamy, tak prywatnie jeden drugiemu, lub na publicznej licytacji, nie przyniesie nam nawet 50 zł. To znaczy, że nawet za złoto płacimy zaledwie jednę czwartą, lub jednę trzecią rzeczywistej wartości. Nie mamy bowiem czem płacić.

Nasz złoty, chociaż za granicą spada. mocą faktów zdobywa w kraju coraz to większą siłę kupna. Jest to wprawdzie z jednej strony objaw bardzo dodatni, który w dalekiej perspektywie ukazuje nam lepsze czasy, lecz z drugiej strony o tyle ujemny, gdyż ogólny zanik pieniędzy niedopuszcza wogóle do jakichkolwiek transakcji handlowych. Tymczasem wysokość długów i procentów pozostała ta sama. Z konieczności zatem raz musimy dojść do tego punktu, że osiągany zarobek na wszelkich transakcjach będzie tak minimalnym, a raczej koszta produkcji tak wysokie, że nie zarobimy tyle, ażeby opłacić wysokie procenty, nie mówiąc już o spłacie długów, które w ten sposób siłą faktów muszą się zamienić na długoterminowe.

Brak dostatecznej ilości pieniędzy podnosi wprawdzie ich cenę, a raczej ich siłę kupna, lecz zbyt wielki ich brak w organizmie gospodarczym odbiera temu organizmowi zdolność do jakiejkolwiek produkcji. Jesteśmy wszyscy niewypłacalni, a na nasze wartości nikt nam kredytu dać nie może. Nasze 750 miljonów zł. pieniędzy obiegowych, przy tak wysokim budżecie państwowym, przy pasywnym bilansie handlowym, wynoszącym w pierwszym półroczu 1925 r. okrągłe pół miljarda zł. deficytu przy wycofywaniu prawie że wszystkich depozytów z banków, wreszcie, przy wysokich cenach wyrobów naszego przemysłu — te 750 miljonów zł. jako krew organizmu gospodarczego wychodzą prawie, że z rachuby. Jest to tak, jak gdyby silny i dorosły człowiek posiadał w swoim organizmie tyle krwi, ile jej się mieści w ciele półrocznego dziecięcia.

Rolnictwo wprawdzie zbyt wysokiemi sumami zadłużonem nie jest. (Oczywiście, mowa tu o krótkoterminowych pożyczkach, gdyż długoterminowych pożyczek hipotecznych my jeszcze nie znamy). Lecz zato, przy niskich cenach za swe produkty w stosunku do wyrobów przemysłowych, szczególnie nawozów sztucznych, maszyn. ubrań i bielizny, oraz przy konieczności płacenia podatków, które ze względu na brak gotówki i kredytu wydają mu się być wielkim ciężarem, rolnictwo nie może powiązać końca z końcem. Traci ono nadzieję, zrezygnowawszy już dawno z jakiegokolwiek dorobku. Wypłacenie dziś przez małego rolnika 300 zł., przez średniego 700, zaś przez dużego obszarnika 10 000 zł., jest dla nich wprost bajońską sumą, której oni ze sprzedaży swych produktów wprost wydobyć nie mogą. Ceny te byłyby normalne, gdyby rolnicy za te sumy mogli nabyć dla siebie odpowiednie wartości przemysłowe. I jeśli mówimy o zbyt wysokim budżecie naszego państwa, to w stosunku do cen produktów rolnictwa, budżet ten, a raczej podatki nie mogą być niczem uzasadnione.

Zapłacenie więc przez małego rolnika 300 zł., przez średniego 700, zaś przez wielkiego posiedziciela 10 000 zł., czy to za podatki, czy nawozy sztuczne, czy też za maszyny lub inne potrzeby, jest mu rzeczywiście niemożliwem. A ceny za produkta rolne wyżej pójść nie mogą, gdyż byłby to dalszy, lecz bardziej zaogniony ciąg stanu anormalnego. Mogą tylko, a raczej, prędzej czy później, muszą spaść ceny za wszelkie produkta przemysłowe, oraz zniżyć się muszą podatki. Ponieważ zaś to wszystko nie zstanie się od razu, więc rolnictwo jeszcze przez rok dwa, a może i trzy te ciężary, chociaż stopniowo, coraz to mniejsze ponosić będzie musiało. Przeto coraz to większe zadłużenie jego staje się nieuchronnem. Zaradzić temu mogą tylko długoterminowe pożyczki hipoteczne na niski procent.

Gdy tego kredytu w najbliższych miesiącach nie stworzymy nastąpią liczne sprzedaże i wyprzedaże rolnictwa. Przedewszystkiem ceny małych gospodarstw spadną do absurdu, — wprawdzie nowonabywcy kupią je za bezcen, i powinniby wskutek tego tanio produkować i sprzedawać, lecz nie wszyscy będą to umieli, a prawie że wszyscy swą produkcję skonsumują. Natomiast z pośród wyprzedających swe gospodarstwa może wytworzyć się niezaradny, a więc niebezpieczny proletarjat bezrobotnych.

Wielcy posiedziciele będą zmuszeni wyprzedawać swój żywy inwentarz, oraz sprzedawać swą rolę za bezcen, jednakowóż i te dochody starczą zaledwie na pokrycie bieżących wydatków. O spłacie jakichkolwiek zaległych zobowiązań mowy być nie może.

A ponieważ każdy wierzyciel, a nawet samo państwo dziś wie, że zadłużenie wielkiego rolnictwa jest „w stosunku do jego wartości bardzo minimalne, — a tylko w stosunku do jego płynności, czyli wypłacalności bardzo ciężkie przeto wątpić należy, czy znajdzie się wielu takich wierzycieli, którzyby za swe małe pretensje puszczali wielkie rolnictwo na publiczne licytacje przymusowe.

Większych ruin zatem tutaj obawiać się nie potrzeba. Dbać tylko powinniśmy o to, ażeby niedopuścić do zaniedbania produkcji rolnej, co w konsekwencji znaczyłoby podniesienie się cen tych produktów, gdyż to byłoby powtarzanie się błędnego koła drożyzny i bezrobocia.

A zatem najbliższe perspektywy dla rolnictwa byłyby takie: Przechodzenie z rąk do rąk małych i średnich gospodarstw, po coraz to niższych cenach, zubożenie przez tanie wyprzedanie się wielkiej własności ziemskiej oraz niemożliwość spłaty nawet niezbyt wielkich długów. W ślad zatem, aż do pewnej granicy postępowałby spadek cen za wszelką produkcję rolnictwa. Mówię do pewnej granicy. Bowiem wszystko będzie coraz bardzie parło do tego punktu, który nazywamy minimum egzystencji rolnictwa. A punkt ten nazywa się niewypłacalnością rolnika. — Idziemy więc chcąc nie chcąc do zamiany długów krótkoterminowych na długoterminowe. Nie powinniśmy jednak czekać tak długo, aż okoliczności nas do tego zmuszą. Trzeba nam ten moment przewidywać i nadchodzącą konieczność uprzedzić.

Potrącenia przy podatku dochodowym

Podatki uiszczone przez ogół kupiectwa i przemysłu niewątpliwie są u nas wysokie i w pewnej mierze przyczyniły się do obecnej ciężkiej sytuacji naszego życia gospodarczego. Pomijając wysokość podatków, podkreślić też wypada, iż nie wszystkie ustawy regulujące sposób obliczenia podatków opracowane zostały precyzyjnie i jasno tak, że w szeregu wypadków zachodzą dosyć poważne wątpliwości. Na ogół można stwierdzić, iż przy opracowaniu ustaw podatkowych w niedostatecznym stopniu brano pod uwagę opinję kół fachowych. Nawet niedawno temu uchwalona ustawa o podatku przemysłowym wykazuje pewne poważniejsze braki, przyczem na wyróżnienie zasługuje spis artykułów spożywczych tz pierwszej potrzeby. Jakkolwiek obniżenie stopy podatku obrotowego przy artykułach pierwszej potrzeby z 2% na 1% względnie ½% kupiectwo powitało z pełnym uznaniem, to jednakże celem uniknięcia nieporozumień, jakie z racji tej powstać mogą, należałoby wykaz ten koniecznie uzupełnić.*)

O ile idzie o podatek dochodowy, to pragnęlibyśmy miarodajnym czynnikom zwrócić uwagę na sprzeczne z kupiecką praktyką stanowisko tut. władz skarbowych w niżej wskazanej sprawie: Władze skarbowe kontrolujące materjały dowodowe niektórych tut. przedsiębiorstw stoją na tem stanowisku, iż podatek od obrotu osiągnięty w ostatnich miesiącach roku operacyjnego 1924, który wskutek ogólnego braku gotówki do końca grudnia nie mógł być uiszczony, niemoże być potrącony od podlegającemu opodatkowaniu dochodu. Stanowisko to uzasadnione zostało okolicznością, iż podatki potrącone być mogą tylko w tym wypadku, jeżeli zostały już zapłacone. Cytowane wyżej stanowisko odnośnych władz wydaje się jednak niesłusznem. Możność bowiem potrącenia podatku w każdym razie zależna jest od czasokresu powstania takowego. Podatek obrotowy powstaje zasadniczo przy dokonywaniu poszczególnych transakcji sprzedażnych. Kupiec podatek ten pobiera na korzyść skarbu państwa i sumę tą obowiązany jest w terminie określonym ustawą złożyć do właściwej kasy skarbowej. W przeciwnym bowiem razie urząd skarbowy uprawniony jest policzyć przedsiębiorstwom wysokie odsetki zwłoki. Tą część swego wpływu, która przedstawia sumę podatkową i jednocześnie wkalkulowana względnie z osobna doliczona była do ceny sprzedażnej dany kupiec nie może uważać, jako swój przychód własny, lecz część wpływu tą traktować musi jako sumę stanowiącą dług podatnika względem urzędu skarbowego. Część podatkowa dochodu należąca się skarbowi obciąża automatycznie zysk względnie majątek podatnika i to aż do chwili uiszczenia tegoż podatku do kasy skarbowej. Nasz punkt zapatrywania, iż potrącenia sumy tytułem podatku obrotowego nie może być uzależnione od czasokresu uiszczenia podatku, uzasadniamy jeszcze następującym przykładem:

Podatek od obrotu osiągnięty w miesiącu grudniu przekazany być może kasie skarbowej najrychlej dnia 1. stycznia roku następnego. A więc potrącenie w niniejszym wypadku sumy stanowiącej podatek obrotowy grudniowy, która to suma w bilansie z dnia 31. 12. figurować musi jako zobowiązanie dłużne w stosunku do urzedu skarbowego, wedle zapatrywania władz skarbowych byłoby zabronione. Wspomniane sprzeczne z owym punktem widzenia stanowisko uwydatniłoby się bardzo wyraźnie w przypuszczalnym wypadku, jeżeli dochód przyszłego roku mniejszy byłby od przychodu roku ubiegłego. W związku z tem zachodzić może wypadek, iż zalegający dnia 31. grudnia podatek obrotowy przewyższyłby całkowity dochód roku następującego. W myśl obecnych ustaw urząd skarbowy nie uznałby możliwości potrącenia w starym roku operacyjnym podatku obrotowego, natomiast w nowym roku podatek ten potrącony mógłby być celem pokrycia takowego tylko do wysokości nieprzewyższającej czystego dochodu.

Ze względu na to, że takie pojmowanie sprawy przez odnośne władze skarbowe nieodpowiada tak technice i księgowości handlowej jak też ogólnie przyjętej zasadzie kupieckiej, jest rzeczą nieodzowną, ażeby w kwestji tej tut. władze skarbowe zrewidowały swoje stanowisko.

(Górn. Wiadomości Gospod.).

Dewizy z dnia 30 września 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5 1/2	9	6	4	5	3 1/2	7	7	11	6	4
v Katowicach												
„ Warszawie sprz.		267,6				29,13	6,00	28,56	17,82	84,76	24,47	116,09
„ Warszawie kup.		265,4				28,99	5,96	28,40	17,73	84,34	24,35	115,51
„ Berlinie	69,48	18,61			169,11	20,368	4,205	19,94	12,46	59,34	17,22	81,16
„ Londynie.	29,00	109,23	20,35	10,10 7/8	12,04		4,81 ?/16	102,42	163,50	34,38	119,03	25,09
„ N. Jorku		4,42 1/2	23,80		40 20	4,84 5/16		4,73	2,96 1/2	0,014	4,07	19,30 1/2
„ Paryżu		93,80			850,25	102,38	21,15		62,80	299,50	86,20	408
„ Pradze		147125	804,25		13,62	163,50	33,75	150625		277,50		65250
„ Wiedniu	116,50-117	31,34	168,36	3,34	284,41	3425 1/2	707,15	33,45	2093 1/2		28,75	136,41
„ Zurychu	84,00	22,95	128,3	2,50	208,35	25,097	5,181	24,51	15,35	73,10	21,05	

Redaktor odpowiedzialny:
Klaudjusz Hrabyk.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika

W dniu 28. bm. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

Dr. Oskar Krupa

b. Starosta powiatu Rybnickiego, Naczelnik gminy i Urzędu okręg. Janów.

Przedwcześnie Zgasły piastował od 1. lipca 1924 r. urząd komisarycznego, a od 30. kwietnia 1925 r. płatnego Naczelnika gminy Janów. Pracą swą pełną poświęcenia dla dobra gminy zyskał sobie zaufanie i szacunek miejscowej ludności.

Wydział Powiatowy traci w Zmarłym jednego ze swych wypróbowanych i sobie oddanych współpracowników.

Niech spoczywa w spokoju!

Katowice, dnia 29 września 1925 r.

Imieniem Wydziału Powiatowego na powiat wiejski Katowice
Dr. Seidler. 2616

Kim jesteś? 2549
Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-5.

Zgłoszenia na kurs pisania na maszynach **różnych systemów**, lekcje stenografji polskiej i niemieckiej przyjmuje: **Katowice**, Plebiscytowa 4, I. piętro na prawo 2391

Kupuję stare gazety i papiery

Płacę najwyższe ceny! 3790

A. Keiner, Kraków, Plac Szczepański 9.

Eau de Cologne Triple Extrait

„Angelus"

Orzeźwia, znakomicie podczas upałów latowych.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Kamienie żółciowe zmiększa i usuwa Cholekinaza H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu, ataki w zupełności ustają. Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzania żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w piecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela: 2948

Aptekarz-fizjolog **H. Niemojewski, Warszawa**, Nowy Świat Nr. 5.

Konkurs

na dzierżawę winiarni w Mysłowicach

„Winiarnia pod Ratuszem" w Mysłowicach jest do wydzierżawienia na czas od dnia 1-go listopada 1925 r. do dnia 31. października 1930 r.

Urządzenie wewnętrzne dostarczy Magistrat.

Warunki dzierżawy wraz z rysunkiem można nabyć na pokoju 24. tut. Magistratu za opłatą 5.00 złotych.

Oferenci winni wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór z pośród oferentów lub innej osoby.

Oferent, którego ofertę przyjęto, ponosi koszta ogłoszenia.

Zamknięte oferty, w których podano wysokość czynszu dzierżawnego z napisem **„Oferta na wydzierżawienie „Winiarni pod Ratuszem"** należy nadsyłać do tut. Magistratu najpóźniej do 12-go października 1925 r. godz. 15-tej. 2604

Mysłowice, dnia 26. września 1925 r.

Magistrat.

Konkurs.

Magistrat miasta Katowic rozpisuje konkurs na dostawę około

5000 mioteł wierzbowych

do czyszczenia ulic.

Miotły winne być prętem wiązane.

Oferty należy złożyć przy dołączeniu jednej miotły próbnej w Zarządzie Zakładów Miejskich w budynku Straży Ogniowej przy ul. Wojewódzkiej Nr. 11. do dnia 15. października b. r. Czas dostawy do 1. stycznia 1926 r. Przesłane miotły próbne można z powrotem odebrać do dnia 30. października b. r. 2612

Katowice, dnia 28. września 1925 r.

Magistrat - Zarząd Zakładów Miejsk.

Licytacja!

W piątek 2 paźdz. od godz. 9½, do poł. pocz. będę sprzedawał **w Katowicach**

ulica Graniczna 8 parter

publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość **biurek, stołów, krzeseł, łóżek z materacami, bufet, szafy na ubrania, stoliki do maszyn do pisania, lustra, umywalki, dywan, lampy, firanki i rozmaite inne rzeczy.** 2617

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Tasarek, kom. sądowy, ul. Teatralna 4.

Hotel Polski

Król. Huta

Dziś flaki

po warszawsku.

Koncert od godz. 19—½1 2619

Własny wyrób

materacy, sof i klubowych mebli.

Henryk Damm

tapicer i dekorator
Katowice, Kościuszki 33.

Główne przyczyny wszelkich chorób!

są przez trujące kwasy, jak i błędne odżywianie do uważania. Czy to ból głowy, cierpienia nerwowe, żołądka, kiszki, wątroby, nerek, gościec i t. d., tak samo też przeważna część cierpień niemieckich i dzieci. Sławny badacz natury Dr. med. Rose, pisze pomiędzy innemi: Przez zmocnioną odporność krwi znikają wszelkie choroby, jak lód od słońca.

W następnem ogłoszeniu! Co oznacza zdrowa krew, jak i metoda leczenia sławnego badacza natury Dr. med. Paczkowskiego za pomocą której ja już nawet takich chorych od niechybnej śmierci uratował, którzy to już byli uznani za niewyleczalnych.

Jan Jabłonka, Katowice
ul. Andrzeja 13/III. 2605

Piękność i Powab **Eliksir na lokki fale, emalje na twarz, krople nadające** zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. **Labor skrzynka pocztowa No. 61. Bydgoszcz.** 2414

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz

gdy ubezpieczasz życie i mienie w największej rozpowszechnionej instytucji pod byłem zaborem pruskim

Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.

„VESTA" w Poznaniu

Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36a.
Telefon 1466, 730.

Aparaty elektryczne

„Elektropol"

Jan Niederliński, Katowice, ul. Słowackiego 22:
Bardzo tanio!

Przyrządy do oświetlenia w bronzie, drzewie i jedwabiu w eleganckiem wykonaniu. Aparaty do gotowania i ogrzewania, żarówki. Reparacje elektr. przyrządów do oświetlenia, żelazek do prasowania, garnków do gotowania, aparatów do suszenia włosów, do masażu i t. d.

Biuro do usuwania przeszkód przy elektrycznem oświetleniu, sile i sygnalizacji, obciągania abażorów. 2480

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Meble

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu

Oddział Katowice
ul. 3 Maja 26, tel. 1898
poleca
kompletne urządzenia pokojowe

Towary spożywcze

DELTA

Śląska fabryka czekolady i kakao.

Skład fabryczny
Katowice, ul. Mielęckiego 10.
Telefon 1043.

Biura ludowe

Najpierwsze i jedyne polskie biuro ludowe w Katowicach

wykonuje wszelkie sprawy piśmienne, sądowe, podatkowe, inwalidzkie, wypadkowe (unfalowe) sprawy rent wojennych i tłómaczenia obu języków starannie i tanio.

Jan Budniok - biuro ludowe
ul. Sobieskiego 26 Katowice ul. Sobieskiego 26 (w stronie kolei, za placem Wolności). 2479

Mleczarnie

Mleczarnia Ritschewald

Katowice, ul. Mielęckiego 8

Kefir dziennie świeży, ser szwajcarski, Edamer i tylżycki.

Salon mód

J. NOWAK

Katowice - ul. Słowackiego 8
w domu P. K. O.
Telefon nr. 1712.

Salon Mód dla Pań i Panów

Obrazy

Na Raty Długoterminowe!

Sprzedajemy obrazy święte i okolicznościowe w pierwszorzędnych drogich ramach po konkurencyjnie niskich cenach. — Przyjmujemy obrazy do obramowania. Prosimy o odwiedzenie.

Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Druki prywatne

Druki wszelkiego rodzaju

dostarczy
szybko i po cenach umiarkowanych
Drukarnia Gońca Śląskiego w Katowicach,
Warszawska 58.

Wolne posady

POTRZEBNY w Krakowie starszy buchalter. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy Kraków — Podzamcze 30. (3809)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 frezerów do wojskowej wytwórni broni; 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie; technik drogowy; drogomistrz; 200 kamieniarzy do zarządu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

POTRZEBNA inteligentna służąca na wyjazd do Warszawy, do posła; potrzebny ogrodniczek. Wiadomość: Państwowy Urz. Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3796)

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub; 1 tracz; 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu; 5 giserów-modelarzy stali; 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy: 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do dźwigni; 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników; 8 tkaczek do bawełny; 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin"; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość: Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim; — nauczycielka do 2-ga dzieci 4—7 lat, wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

Poszukują pracy

POSADY kierownika restauracji, hotelu, pensjonatu i t. p. poszukuje młody, inteligentny, energiczny prac. gastr. b. właściciel restauracji, pierwszorzędna siła fachowa. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłosz. do Admin. Gońca Krak. pod „Dobrze prezentujący się". (3814)

MŁYNARZ, z kilkunastol. praktyką we młynach gospodarczo-handlowych, egzaminowany, człowiek zdolny, energiczny i uczciwy, przeprowadza remonty, ustawia maszyny młyńskie, prowadzi wszelkie motory wybuchowe, oraz gatry poziome, szuka stałej i odpowiedniej posady. Żonaty. Adres: Kasiurak, nadmłynarz, Alwernia. (3817)

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. — Zgłoszenia — warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. (3791)

POKOJOWA młoda, inteligentna, zdolna, uczciwa, pracowita, poszukuje posady od zaraz jako pokojowa ewentualnie do wszystkiego. Zgłoszenie do Adm. „Gońca Krak." pod „Dobra posada". (3808)

Sprzedaże

KILIMY na raty — największy wybór — poleca: Wytwórnia Kilimów „Ostoja", Kraków, Siemiradzkiego 11. (3820)

DWA MUNDURY, nadające się dla kierownika urzędu celnego wraz z wszelkiemi oznakami jako i płaszcz, czapka i kopel do sprzedania Handel bławanty Małecka, Mikołów, ul. 3-go Maja 9. (2611)

MIÓD PSZCZELNY, czysty, pod gwarancją w blaszankach: 5 kg. 15.80 zł., 10 kg. 29.50 zł., wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką „Patoka", Kupczyńce, p. Dengsów, woj. Tarnopol. (2602)

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie (3770)

TANIA WYSPRZEDAŻ mebli własnego wyrobu Wykonuje wszelkie zamówienia według umowy. Sieprawska, Kraków, Szpitalna 1. (3779)

Różne

KURSA KROJU, oraz polska pracownia eleganckich, gustownych sukien, kostjumów, podług najnowszej mody paryskiej, od 5 do 20 zł. Katowice, Słowackiego 19. (2590)

ZAKŁAD Ortopedji i Bandaży L. Knapiński, Kraków, Mikołajska 7 poleca paski przepuklinowe, opaski brzuszne, prostotrzymacze i t. p. (3780)

KUPUJĘ stare gazety i papiery. Płacę najwyższe ceny! A. Keiner, Kraków, Plac Szczepański 9. (3790)

KAŻDA Z PAŃ uszyje sobie najwykwintniejszą suknię, ucząc się przez miesiąc kroju i szycia. Kurs rozpoczyna się każdego miesiąca od czwartego. Zgłoszenia codziennie od 8-mej do 5-tej. Wytwórnia form i modeli „POSTĘP", Kraków, ul. Niecała 1. 8. II. piętro. Ceny konkurencyjne! (3819)